FIRST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once .... 50c.
One inch once $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $40.00; Second and third page .... 24.00; Fourth page 36.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie .... [illegible]
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii .... [illegible]

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... [illegible]
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... [illegible]; na drugiej i trzeciej stronicy .... [illegible]; na czwartej stronicy .... [illegible]
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden, 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o szukaniu mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 41. Chicago, Illinois, Czwartek 11-go Października, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMJE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych Abonentów
„GAZETY POLSKIEJ"
którzy opłacą Gazetę na cały 1895 rok to jest do 1 Stycznia 1896 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1896, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunk za jednego dolara wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyśle z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Dzieło Żywoty Św. Pańskich X. P. Skargi (w cenie po $6.00, $8.00 i $10.00) abonenci dostać mogą na premią odciągając sobie jeden dolar premii od cen wyżej podanych.

Ktoby nie miał w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika" Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, i VIIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Z przyczyny byłych złych czasów wielu zostało winnych za Gazetę Polską. Kto zapłaci za rok ubiegający i na następny (4 dolary) niech sobie w podarunku wybierze książek za DWA DOLARY.

Do Abonentów
"Tygodnika Pow.-Nauk."

Z powodu zaprowadzania nowej i ulepszonej maszyny parowej do drukowania, kilka numerów Tygodnika Pow.-Nauk. zostanie opóźnionych w wysełce — a które to numera po ustawieniu maszyny zostaną naraz wysłane.

PRZEGLĄD
wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Znaleziono rosyjski pancernik „Rusałka," który w przeszłym roku z całą załogą zatonął w Bałtyku; leży na południe od wyspy Wasterkoken należącej do Fiudlandyi w 20 sążniach wody. Nurek, którego wysłano dla zbadania okrętu, doniósł że znalazł w tyle okrętu ogromny otwór. „Rusałka" niezawodnie wjechała na skałę, z którą ją później bałwany zrzuciły w głębinę. Na Rusałce znajdowało się 12 oficerów i 166 ludzi.

— Carska familia spędzi zimę z wyjątkiem wielkiego ks. Jerzego na Korfu, jednej z jońskich wysp należących do Grecyi. Wielki książę Jerzy uda się do Kairo w Egipcie.

Następca tronu rosyjskiego, nie uda się, jak dawniej się umówiono, w odwiedziny do swej narzeczonej, księżniczki Alicyi, do Darmstadtu, lecz zostanie zamianowany regentem Rosyi na czas nieobecności cara.

* * *

Z Rzymu donoszą, że się zakończył proces członków stowarzyszenia Malavita, który się w wrześniu rozpoczął w Lucera w pobliżu Faggio. 15 z oskarzonych zostało uwolnionych, a 68 zostało skazanych na więzienie od 5 do 10 lat.

* * *

Z Zacatecas w Meksyku donoszą: Podczas walki byków w mieścinie Mesquitie w stanie Jalisco utraciło podczas walki byków czterech ludzi życie i bardzo wielu zostało uszkodzonych. Do areny wpędzono razem dwa dzikie i rozjątrzone byki, które miały zostać zabite. Byki zostały wnet znużone przez banderilleros'ów i stanęły, aby czekać na dalsze ataki ich napastników. Podczas gdy banderillo jednemu z byków zadał cios dzidą zaopatrzoną w czerwoną chorągiewkę i szybko skoczył na bok, drugi byk rzucił się na niego i przebił go rogami. Byk rzucił się także na jego towarzyszów, gdy ci przybyli mu z pomocą, a pierwszy byk skoczył z areny pomiędzy widzów. Kobiety i dzieci pchały się ku bramie a w natłoku trzy osoby zostały zadeptane na śmierć, a wiele innych odniosło ciężkie, a niektórzy nawet śmiertelne rany.

* * *

Z Wilna donoszą o straszliwym krwawym czynie. Banda opryszków wtargnęła do siedziby bogatego właściciela w Gibaniskach pod Wilnem, zamordowała ojca, matkę, troje dzieci i czterech służących, obrabowała całe domostwo i ubiegła ze zdobyczą.

* * *

Francya ogłosiła blokadę portów wyspy Madagaskar. Zastępca Francyi udał się do Tamatave i dostał polecenie, aby w razie wojny przedsięwziąć środki dla obrony kolonistów.

* * *

Z Petersburga donoszą, że ślub carewicza z heską księżniczką Alicyą został znów odłożony i to dla choroby cara. Zdaje się, że ślub się nie odbędzie przed czerwcem.

Na bursie berlinskiej zniżyła się wartość papierów rosyjskich wskutek pogorszenia stanu zdrowia cara.

* * *

Francuzki naczelny leśniczy Tourtel i burmistrz miasta Saarges, którzy należą do komisyi mającej dokładnie ustanowić granicę francuzko-włoską zostali uwięzieni przez władze włoskie.

* * *

Petersburgski korespondent do berlinskiej "Kreuz Zeitung" donosi dnia 5go października, że stan cara jest takim, że zgonu jego można się spodziewać w kilku tygodniach.

Korespondent petersburgski do londyńskiego "Standard'u" donosi, że car uda się może do Algieru. Powiada, że symptoma u cara wskazują, że ma raka nerek i że publiczność utrzymuje, iż przyczyną choroby cara jest nadmierne puszczanie krwi, rozporządzone przez dr. Sacharine.

— "Chronicle" londyński dowiaduje się z Petersburga, że rosyjscy badacze hrabia Kreitz i baron Nolde przygotowują ekspedycyę składającą się z 200 uzbrojonych towarzyszów i 250 wielbłądów aby zbadać okolicę Nilu w pobliżu jeziora Rudolph i Stefania. Wyprawa ma trwać trzy lata.

* * *

Berlinski "Reich-Anzeiger", powtarza, że niedawne aresztowanie mnóstwa podoficerów nie wynikło z powodów politycznych. Przesłuchano dotychczas 18 podoficerów. Żadnego z nich nie uwolniono; więzienie ich jest bardzo ścisłe.

* * *

Z Marsylii donoszą że na początku września odkryto spisek, którego celem było zamordowanie cara, lecz że całą sprawę utrzymywano w tajemnicy. Dwóch Turków wsiadło w Alonica na parowiec "Djemmah" należący do "Messagerie Maritime". Mieli naboje i inne materyały potrzebne do fabrykacyi bomb. Oprócz tego znaleziono w ich pakunkach znaczną ilość dynamitu. Po aresztowaniu wyznali, że chcieli cara zamordować.

* * *

Dnia 4-go października odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie nowego Panama stowarzyszenia. 800 osób było obecnych. Posiedzenie było bardzo hałaśliwem. Wybrano komisyę, która ma zbadać przedsiębiorstwo i formalnie uorganizować stowarzyszenie.

* * *

Piątkowe telegramy zajmowały się niezmiernie stanem zdrowia cara: I tak, donoszą, że wartość rosyjskich papierów wartościowych na bursie berlinskiej, spadła wskutek wiadomości o słabym stanie zdrowia cara.

Z Amsterdamu, donoszą, że na bursie paryzkiej dowiedziano się, że car umarł. Papiery rosyjskie "spadły", tak w Paryżu, jak i w Amsterdamie.

W Londynie wywarła wiadomość o wielkiem zestabnieniu mało tylko wrażenia na giełdzie, gdyż nikt nie wierzył w tę wiadomość.

Berlinski "Lokalanzeiger" podaje telegram, który opiewa że car po drugi raz został rażony paraliżem.

Wiedeński korespondent do londyńskiego "Telegraph" podaje z wiarogodnego, dyplomatycznego źródła, że stan cara jest beznadziejnym. Car zna swój stan i zajmował się w ostatnich czasach redagowaniem rodzaju politycznego testamentu.

* * *

"El Partido", półurzędowne czasopismo liberalne, wychodzące w mieście Mexico, powiada o stósunkach pomiędzy Meksykiem i Guatemalą, jak następuje: "Guatemala nie może nam zaszkodzić. Nie posiada środków do prowadzenia wojny, a wynik wojny byłby szkodliwym dla niej. Lecz musimy się mieć na baczności, nie dla obawy, bo ta istniałaby tylko w wyobraźni, lecz aby się wystrzegać wydatków i rozlewu krwi. Środkowa Ameryka jest mniej niż kiedykolwiek przygotowaną do wojny. Przez chciwość i tyranię jej władzców znajduje się w najgorszem położeniu. Mieszkańcy owych krajów zostali przez jednego ze znakomitych meksykańskich mówców nazwani "hordami demokratycznych Kafrów", i dla tego też wypowiedzieli pewni amerykańscy mężowie stanu życzenie, ażeby Meksyk objął zwierzchnictwo nad całą środkową Ameryką, aby zachować spokój. To jednakoż sprzeciwia się naszemu zapatrywaniu.

"El Partido" zgadza się ze zdaniem pewnego finansisty, który w tych dniach powiedział:

"Wszystkie narody zachodniej półkuli świata powinny się kierować doktryną Monroe'a: Ameryka dla Amerykanów; tj. Stany Zjednoczone dla Amerykanów północnej Ameryki; Meksyk dla Amerykanów meksykańskich i południowa Ameryka dla własnej jej ludności.

"El Partido" donosi, że rząd chce granicę zagrożoną przez Guatemalczyków połączyć ze stolicą za pomocą kolei.

* * *

Z Wiednia donoszą 5 października: W Izbie magnatów Sejmu węgierskiego przyjęto dzisiaj wniosek do prawa, pozwalającego wszystkim stowarzyszeniom religijnym wykonywać wolno ich kult — trzema głosami większości. Debata nad tą sprawą rozpoczęła się 3 go października. Kardynał Schlauch, patryarcha Syrmii i rumuński i grecko katolicki biskup walczyli przeciw uchwale, twierdząc że przyjęcie kościelnych wniosków rządu doprowadzi do upadku państwa i społeczeństwa. Hrabia Ezaky, reformowany biskup Souz i inni zgodzili się na oświadczenie ministra kultu, że uchwała jest odpowiednią duchowi czasu.

* * *

"Le Matin" czasopismo wychodzące w Paryżu powiada w artykule o kwestyi Madagaskaru, że Francya zezwala na zupełną wolność religijną Madagaskaru, jednakże nie zezwoli, aby misyonarze angielscy pod płaszczem religii wywierali polityczny wpływ na ministrów.

* * *

"Correspondencia da Espana" donosi, że prezydent ministeryum hiszpańskiego, Sagasta, pod ręką oświadczył, że poświęcenie senora Cabreara, na pierwszego protestanckiego biskupa Madrytu jest nieprawnem. Rząd popiera protest nuncyusza papiezkiego przeciw poświęceniu.

* * *

Cesarz niemiecki ofiarował 150,000 marek na wybudowanie nowego kościoła w Poczdamie. Nowy dom Boży ma nosić nazwę "Kościół Pokoju" i zostanie wybudowany w uboższej, przedmieściowej dzielnicy Poczdamu.

* * *

Z Bogata w środkowej Ameryce donoszą, że w pobliżu krateru wulkanu Purace, w górach Andach, odkryto ruiny przedhistorycznego, zasypanego miasta. Obejmuje ono kilka set akrów i zawiera ruiny wielkich budynków z olbrzymiemi filarami granitowymi. Odkryto także wodociąg zupełnie prawie zachowany.

* * *

Z Bytomia na Szlązku donoszą 6 października, że ukończył się proces przeciw 53 górnikom, którzy zostali dnia 8 go sierpnia uwięzieni za rozruchy socyalno-demokratyczne, podczas których wojsko strzelało na tłum. Jeden z oskarzonych został skazany na 2 lata więzienia, 3 na 1½ roku każdy, jeden na 15 miesięcy, 5 na jeden rok każdy, 2 na 9 miesięcy a 10 na miesiąc więzienia każdy. 30 z oskarzonych uwolniono.

* * *

Z Petersburga donoszą 7go października, że główny marszałek dworski, hr. Benckendorff udał się do wyspy Korfu, aby uczynić przygotowania dla przyjęcia cara. Królowa Grecyi, będzie towarzyszyła familii cara do Korfu. Car wyjedzie z Liwadyi za trzy tygodnie.

Profesor dr. Leyden żądał, aby car spędził zimę nad Rivierą, lecz car odpowiedział, że polityczne sprawy nie dozwalają mu odwiedzić Francyi lub Włoch, nie zważając już na kwestyę jego osobistego bezpieczeństwa w owych krajach.

Krakowskie czasopisma oświadczają, że słaby stan cara i melancholia jego są niebezpieczniejszemi, niż szczegółowa choroba.

Chiny i Japonia.

Z Tien Tsin donoszą urzędownie, że 5000 Japończyków przybyło do zatoki Passiet w pobliżu rosyjskiej granicy. Już poprzednio doniesiono, że widziano flotę japońską 10 mil od Shan Hai Kwan; ztąd do Pekinu jest tylko 200 mil. W ostatnich dniach zgromadzono tam liczne oddziały chińskie, aby zapobiedz wylądowaniu Japończyków.

Zatoka Passiet, leży niedaleko od Władywostoku, końcowej stacyi budującej się syberyjskiej kolei. Władywostok leży nad zatoką Piotra Wielkiego, a zatoka Passiet znajduje się tuż obok niej. Trudno zrozumieć, w jakim celu Japończycy zrobili ten ruch; chcą zabezpieczyć może ich armię z prawego boku i tyłu od napadu, któryby mógł zostać przedsięwzięty od granicy rosyjskiej, a może owe 5000 ludzi mają wzmocnić armię japońską znajdującą się w drodze do Mukden.

Cesarz chinski niezawodnie zostanie zmuszony do wyrzeczenia się tronu na korzyść syna księcia Kung, który chce się wdać w rokowania z Japończykami.

Z Shanghai donoszą 3 października: Japończycy zajęli miasto Kin Lien Cheng położone nad prawem brzegiem rzeki Yalu.

Dla obrony miasta Pekin zgromadzili Chinczycy 150,000 ludzi; z tych jest tylko 7000 jako tako uzbrojonych.

Dla obrony prowincyi Chi-Li-Ku wysłano 50,000 ludzi; są to sami rekruci.

17 japońskich okrętów wojennych blokuje zatokę Pe-Chi-Li.

Francuzi zgromadzają swe wojsko w Tonkinie.

Japończycy wylądowali w pobliżu Lan Chun w Mandżuryi.

Na chinskich kupców nałożono znów znaczną kontrybucyę dla pokrycia kosztów wojny.

— "Vossische Zeitung uważa wojnę w Korei za początek gwałtownej walki pomiędzy Wielką Brytanią a Rosyą, która koniecznie wybuchnie prędzej lub później, gdyż interesy tych mocarstw w Azyi wszędzie się krzyżują.

"Exchange Telegraf Co." donosi że z Indyj zostanie wysłanych 6000 ludzi dla obrony portów traktatowych w Chinach. Pierwsza brygada strzelców wypłynie 16 października z Kalkutty do Hong-Kong. Z nimi udadzą się do Hongkong Northumberland fizylierzy, dwa bataliony Ghoorkas, cztery pułki Sikha i inne oddziały z Punjabu.

Z Shanghai donoszą, że według sprawozdań chinskich nie było wcale właściwej bitwy pod Ping-Yang w Korei. Miało tam być tylko 12,000 Chinczyków a o wiele więcej Japończyków. Oprócz tego cierpiał chinski jenerał Weh na biegunkę i cofnął całą swą armię. Jenerał Wei miał tak samo uczynić, tak iż pozostał tylko jenerał Tsas mający tylko 2300, którzy stawili opór przeważającym siłom Japończyków. Wszyscy polegli z wyjątkiem 800 ludzi, którzy dostali się do niewoli japońskiej.

— W sprawie chinsko-japońskiej powiada londynska St. James Gazette, że interesy Anglii, Francyi i Rosyi są ściśle połączone z możliwym upadkiem państwa chinskiego; Rosya miała dać do zrozumienia, że dłużej nie może obojętnie patrzeć na rozwój spraw w Azyi wschodniej. "Guardian", wychodzący w Manchester dowie dział się, że Rosya i Wielka Brytania rozstrzygnęły ostatecznie, że załatwienie wojny jest sprawą między - narodową, a nie japońską. Niemcy i Francya miały się zadowolnić tem oświadczeniem, podczas gdy polityka Stanów Zjednoczonych pod tym względem nie jest jeszcze zadecydowaną. Rosya miała już dać do poznania Japonii, że rząd bardzo się troszczy o przyszłość Korei. Japonia nie będzie zważała na przedstawienie mocarstw, jeżeli te nie dadzą wyraźnych dowodów, że chcą poprzeć swe słowa czynami.

Z Tientsin donoszą 5 pazdziernika, że w Mongólii wybuchła rewolucya. Z Pekinu wysłano wojsko dla uśmierzenia powstania.

— Z Shanghai donoszą, że wojsko japońskie wylądowało w porcie Taliowan w pobliżu Port Arthur.

W zatoce Pe-tszi-li ma się znajdować 70 japońskich okrętów wojennych i transportowych.

CHOLERA.

Z Konstantynapola donoszą 2 października, że tam wybuchła cholera. Urzędownie nie donoszą nic o tem, chociaż znaną jest rzeczą, że się wydarzyło kilka wypadków śmierci na tę zarazę.

Z Hamburga. donoszą, że dr. Oertel z tamtejszego hygienicznego zakładu umarł na cholerę azyatycką, i to wskutek zakażonej wody z Wisły, którą pił, aby na własnej osobie robić doświadczenia.

Z Berlina donoszą 3 października: Odnośnie do sprawozdania urzędowego wydarzyły się w przeszłym tygodniu w Prusach Wschodnich, w okręgach położonych nad Wisłą, Notecią, Wartą i nad Elbą 24 nowe wypadki cholery i 6 wypadków śmierci na tę zarazę.

W i n o n a , Minn., 3 paźdź., 1894 r.

Towarzystwo św. Kazimierza Królewicza w parafii św. Stanisława Kostki odbyło 1go Paźdz. swe roczne posiedzenie i wybrało zarząd następujący:

Robert Winczewski, Prezydent
Marcin Wejer, Wiceprezydent
D. Hamerski, Sekr. prot. (po raz 6ty)
Michał Nawrocki, Sekr. fin.
Mieczysław J. Kowalski, Kasyer,
Jakób Stanisławski, } Opiekunowie kasy.
Jan Zbylicki }
Jan Wysocki } Marszałkowie.
Benedykt Zaborowski }
Józef Kosiedowski, Odźwierny.
Jan Grapa, Chorąży.
August Wyrdych } Podchorążowie.
Franciszek Szewel }
Marceli Manszycki, Do chorągwi nar.

Komitet śledczy obliczył stan kasy i znalazł go w porządku jak następuje:

Dochód z całego roku	$2551.61
Rozchód	$2166.42
Pieniądze wypożyczone na noty i hipoteki (mortgages)	$4900.00
Ogólna wartość Towarzystwa z kapitałem . . .	$5950.48

Towarzystwo liczy obecnie stałych członków 326.

Wszelkie listy i korespondencye tyczące się tego Towarzystwa proszę przesyłać na ręce Sekr. prot.

D. Hamerski,
Sekr. prot.

Z niw polskich w Ameryce.

Podczas bójki pomiędzy Polakami na Ridge w pobliżu Peckville, Pa., Józef Klucz został zabity przez Sylwestra Rostowskiego. Inny Polak, niejaki Bida został pokaleczony tak, iż prawdopodobnie umrze.

— W Edwardsville, Pa., p. Weronika Summa zaskarżyła Julię Napolską o $5000 odszkodowania za rozsiewanie fałszywych wieści przeciw jej sławie.

— W Glen Lyon, Pa, ob. Fr. Drągowski został odłamem kamienia tak mocno przygnieciony, iż prawdopodobnie umrze.

— W Nanticoke, Pa., ob. Lipinski został popalony gazem w kopalniach.

— W szybie no. 2 w Nanticoke został Konstanty Laszewski niebezpiecznie uszkodzony wskutek przedwczesnego wybuchu naboju.

— W Milwaukee, Wis., ob. S. Cyburowski, drukarz, otrzymał na tykiecie populistycznym w 8mym okręgu nominacyę do posła do legislatury.

— W Buffalo toczyła się w tych dniach w sądzie niezwykła sprawa. Polak Józef Gospodarski, oskarżony o podpalenie przyznał się do winy; twierdzi, że przestępstwo spełnił rozmyślnie, aby się dostać do więzienia, bo mu matka jego żony zanadto dokuczała.

— Mała, półtora roku licząca Leokadya, córeczka Józefa Mażenkowskiego z pod no. 850 przy ulicy Russell, w Detroit wybiegła wieczorem z domu, gdy nadjechał ciężki wóz z fabryki pod no. 507 przy ul. Hastings, a koła przeszły przez piersi dzieciny i spowodowały śmierć prawie natychmiastową.

— W Detroit 22 letni Ratajczak zatrudniony w laboratoryum aptekarsko — chemicznem, został przy pracy tak strasznie poparzony, że prawdopodobnie umrze.

— W Springfield, Ill, zostało inkorporowane „Towarzystwo Imienia Najśw. Maryi Panny w Peru, Illinois. Inkorporatorami są Andrzej Pisz, Wilhelm Klug i Antoni Mikas.

— W East Lake, Mich., Polak Józef Wikarski rodem z Księztwa Poznańskiego spadł z wagonu kolei Manistee i L., dostał się pod koła i utracił obie nogi. Umarł za 7 godzin.

— W South Bay City, Mich., obwiesił się Polak Tuczyński. Mieszkał tam 15 lat i w ostatnim roku kupił sobie farmę 40 akrową. Pisał wtedy do żony do starego kraju, ażeby przyjechała, a gdy nie przybyła, zaczął pić na zabój. Przepił farmę i — powiesił się.

— Proboszczem przy polskim kościele w McKeesport, Pa., jest Wiel. ks. Łojek.

— W Stevens Point, Wis., został mianowany policyantem miejskim Polak Leon Boyar.

— W Sac City, Ia., Walenty Tolkowski rozciął swą żonę na dwie części, poczem sobie życie odebrał. Zazdrość była powodem strasznej tej tragedyi.

Walka z rabuśnikiem bankowym.

Z Bloomfield, Ind., donoszą 5go października: Rabusie, którzy w nocy środowej rozsadzili szafę od pieniędzy w banku w Bloomfield za pomocą dynamitu i zabrali $5000, zostali dogonieni przez tych, którzy ich ścigali. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka i rabusie cofnęli się ostatecznie. Było ich trzech; jeden z nich został raniony i uwięziony. Odwieziono go do Switz City, 4 mile od Bloomfield. Nazywa się podobno Charles Rivers i ma mieszkać w Indianapolis. Znaleziono u niego $1100 ze skradzionych pieniędzy.

Podwójne morderstwo.

Z Mount Vernon, Ill., donoszą 2go października: Przeszłej nocy zastrzelił 3 mile na południe ztąd farmer James Scott wędrownego pastora metodyskiego Littletona Hullet. Hullet obozował na farmie Scott'a, gdy się znajdował w drodze z Centralia do Gallatin, Tenn. Scott żądał, aby Hullet opuścił jego farmę, gdyż się obawiał, że wędrowny pastor zabierze mu cokolwiek z jego kukurydzy. Hullet nie chciał tego uczynić, wskutek czego powstała bójka, podczas której Scott strzelił dwa razy i zabił Hulleta na miejscu. Scott jednakże, nim strzelił, odebrał od przeciwnika pałką tak potężne razy, że dzisiaj rano o 6tej umarł na uszkodzenia otrzymane. Scott miał być pijanym, gdy zaczepił pastora.

Nieszczęścia kolejowe.

Z Massillon, O., donoszą 3go października: Dwa pociągi pasażerskie kolei Cleveland, Lorain & Wheeling zderzyły się wczoraj w pobliżu Paul's Station. Siedem pasażerów zostało uszkodzonych.

— Z Neodesha, Kas., donoszą 4go października: Parowóz i 12 wozów towarowych z Frisco wykoleiło się dzisiaj z nieznanej przyczyny wjeżdżając na dworzec małej stacyi Smithfield, Mo. Maszynista, palacz i hamulcarz, wszyscy z Monnett, Mo., zostali zabici na miejscu.

Wczoraj ubogi, dzisiaj bogaty.

Z Montreal, Quebec, donoszą 3go października: William Atwater, Anglik, znajdujący się kilka tylko miesięcy w tym kraju, otrzymał list że wskutek śmierci wuja jego matki, który umarł w Szwajcaryi, odziedziczył 200,000 funtów sterlingu ($1,000,000). Wczoraj Atwater nie posiadał ani jeden cent, nie mógł znaleźć pracy i szukał przytułku u „Armii Zbawienia." Dzisiaj rano zjadłszy kawałek chleba popijając wodę udał się do biora pocztowego, gdzie oczekiwał nań list donoszący mu, że jest bogatym człowiekiem.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.
1831 ROKU
W LITWIE.

URYWEK
Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.
J. D.

(Ciąg dalszy.)

A ona mi przerywanym głosem zlękniona odpowiedziała:

— Z pobliskiego dworu. — Z Jastrzębnej. — Moskale rabują — zabijają. — Jejmość uciekła. — Całą noc błądzę. — Czy niewiesz, kędy do wioski?

Nie pamiętam jakiego nazwania wieś wymówiła, ale jej doradziłem iść za mną na augustowski gościniec, z któregoby łatwiej mogła trafić, dokąd zechce.

Poszedłem dalej, ona z daleka za mną szła — i wkrótce trafiliśmy na gościniec, na którym ja w jednę, ona w drugą rzuciła się stronę. Na piasku był świeży ślad jazdy moskiewskiej, z daleka widać było jakąś kurzawę. Znowu zboczyłem z drogi w las i widziałem przemykających w galop kozaków, jak gdyby ich kto gonił, lub co drzewo — lękali się wystrzału.

Długo szedłem, póki trafiłem na słup, na którym było napisano: **Do Stankowa.**

Tu przychodzi mi na myśl, że właśnie ta dróżka wychodzi z lasu w punkcie, gdzie ów młynek, jezioro i okolica leżą — przy których byłem złapany i gdzie mieszkają sołtys i żyd, którzy mię wczoraj Moskalom wydać chcieli.

Trudna rada, nie czas było wracać, przybieram dobry humor i wpadło mi na myśl udawać, że niby do Cissowa do tamecznego wójta gminy idę.

Kiedym wychodził z lasu, wrota przy młynie były zamknięte, a u wrót żydek ze swoją familią używał szabasu, bo właśnie było to przed wierzbną niedzielą (ruską), sobota. Idę śmiało, przyspieszonym krokiem, otwieram sobie wrota, żyd ustępuje z drogi; o nic nie pyta, idę dalej, aż na tej samej drodze poznaję sołtysa. Ale i on ustępuje z drogi, skłonił mi się.

— Pan Jezus pochwalon — rzecze.

— Na wieki — odpowiedziałem.

— Dokąd Bóg prowadzi?

— Do Cissowy.

I poszedłem dalej, a już dochodziłem do cissowskich lasów, kiedy się oglądam, — bieży za mną sołtys, tuż za mną. Uciekałem, on mnie goni, dopędza, chwyta mię za sukmanę i pada na ziemię.

— Poczekaj pan, nie gub siebie — woła i ręce jak do modlitwy złożył.

Dziwi mię to, zatrzymuję się, — on mi rzecz niespodzianą powiada, że to on był pierwszy, co mię wczoraj o szpiegostwo posądził; posłał był tajemnie do lasu po swoich wiarusów, żeby mię przytrzymali.

— Jak Bóg na niebie, rzecze, zdało mi się, żeś Prusak. Ale gdy wrócił do nas mój sąsiad, a przewodnik pana, i nam powiedział otwarcie, żeś pułkownik polski przebrany, żona i dzieci moje całą noc nie spały, ja całą noc jak szalony po puszczy biegałem, żeby pana uratować, a nie znalazłszy naszych, kiedym o świcie wrócił do chaty, znalazłem dzieci i żonę we łzach i przeklinały mnie. Zlituj się pan nad biedną moją rodziną, dotknij przynajmniej progu, a rozweselisz nas wszystkich. Ale na miłość Boga, nie idź do Cissowy, bo tam pełno Moskali i tam pewno schwycą pana.

Spojrzałem mu w oczy, a widziałem w nich szczerość, żal i poczciwość.

— Bądź spokojny, rzekłem, widzę, żeś dobry Polak, więc ciebie kocham. Do twego domu nie wstąpię, bo żydek, co nas szpieguje, lub jaki zły sąsiad mógłby cię oskarżyć Moskalom.

— To przynajmniej, prosił mię sołtys, pozwól pan przynieść dla siebie co na posiłek, bo widzę, żeś strudzony, pozwól żonie mojej, niech ona tu przyśle choć jedno dziecko, któreby jej i całej rodzinie przyświadczyć mogło, że się na nas nie gniewasz.

— Dobrze więc, powiedziałem mu, przynieś mi tu, proszę, mleka i przyprowadź z sobą najukochańszego syna, żebym go ucałował.

Pobiegł sołtys do chaty, ja się tymczasem w krzakach ukryłem, a z daleka dostrzegłem, jak przeciw niemu wybiegły dzieci i liczne domostwo. Dalej widać było kościołek Jastrzębski a jeszcze dalej na rozległych błotach rzekę Bóbr, za którą białostocka ziemia nęciła mię do siebie niewypowiedzianie. Postanowiłem wracać.

Od rana chmury się zbierały, parno było jak przed deszczem, i kiedym czekając na sołtysa odpoczywał, taka ulewa spadła, że mię do nitki zmoczyła. W sam deszcz przyniósł mi mleka szlachcic, a jego syn podrostek przybiegł za nim i podał mi chleba.

Posiliłem się, ucałowałem chłopca, a ojciec podjął mi się za przewodnika służyć. Wtenczas powiedziałem mu, pokazując na rzekę:

— Jeśli chcesz bracie wiernie mi służyć i dać nowy dowód życzliwości, patrz — oto z tamtego brzegu rzeki ciągnie się las daleko i zapewne przytyka do białostockiego gościnca. Dostań dla siebie i dla mnie wiencierzy, pójdziemy ryby łowić — a łódką przewiózłszy się na tamtę stronę, wpadnę do gaju i tam mię straż pograniczna nie złowi.

Podjął ramionami szlachcic i przekładał mi, że niebezpiecznej rzeczy żądam, bo się nikt w dzień nie przedziera, a do tego dodał, że zawczora najsroższe wyszły rozkazy do pogranicznej straży, śledzić dwóch zbrojnych Krakusów — co w tych dniach od naszego wojska na Litwę poszli.

Po krótkiej jednak naradzie — chłopak mały odniósł do chaty garnek i poszedł uspokoić matkę, a ja z sołtysem ruszyliśmy przez pole, przez miedze — aż na brzeg błota, gdzie czas niejaki zaczekać musiałem, nim szlachcic pobiegł do wsi — nim dostał wędek, i rozpytał się, gdzie schowane czołno.

Było już południe, kiedy przebrnąwszy głębokie bagna, zarzuciliśmy nasze wędy, choć bez robaczków i bez chęci złych dla ryby.

Za rzeką widziałem konno przemykających strażników i ich mieszkania opodal, z tej zaś strony byli w niedalekiej wsi Moskale i jakiś oddział piechoty ciągnął ku Jastrzębnej.

Upatrzywszy porę i czołno wskoczyliśmy do niego, przewiózł mię sołtys, wyskoczyłem i nie oglądając się szedłem jeszcze dobre staje błotami, aż wpadłem do lasu i tak byłem zmordowany, że dalej iść nie mógłem, a znalazłszy cienisty krzak starego jałowcu, zaryłem się pod niego i twardo zasnąłem.

Czułem jeszcze na wpół we śnie, że ktoś mię targa, budzi, porywa, — ocykam się — patrzę — był to ten sam szlachcic z okolicy, co mię wczoraj na niebezpieczeństwo naraził a dziś ratuje.

— Uciekaj pan ztąd, rzecze, tu nad samą drogą leżysz, tylko co siedmiu strażników tędy przejechało.

Przebiegliśmy czemprędzej drogę, a w bezpieczniej gęstwinie zatrzymałem się: on wydobył z torby swojej kawał sera, chleba, gorzałkę i flaszę brzozowego soku. Z pragnienia wypiłem sok jednym ciągiem, zaraz dalej poszliśmy środkiem pięknego gaju, unikając nawet mieszkania leśnych strażników.

Chciałem go był odprowadzić, w obawie, iżby nie został złowionym, ale się on uparł wyprowadzić mię na wielką drogę, po której straż pograniczna nie zwykła jeździć.

Jakoż nie prędzej aż na gościńcu rozstałem się ze szlachcicem; chciałem mu dać w pieniądzach nagrodę, ale jej nie przyjął, a prosił tylko o to, abym, skoro Polska będzie wolna, nie zapomniał o jego synach i przyjął ich pod moje dowództwo. Ostrzegłem go wtenczas, że nie jestem tak wielką osobą, jak o mnie gadał ów przewodnik, i że nie jestem dotąd oficerem. Na rozstaniu się zapytałem go jak się nazywa?

— Tomaszewski jestem, odpowiedział.

Uścisnąłem go i poszedłem dalej.

Droga do Dombrowy była mi obcą; zachodzę do znajomego mi obywatela. Przy ganku stało wiele pojazdów. Goście w tym czasie są niebezpieczeni; zachodzę z tyłu domu i niespostrzeżony wkradam się do pokoju gospodarza.

A wtem słychać głos wielu nieznajomych, których gospodarz do tego pokoju prowadził. Zamykam się na klucz, szturmują do drzwi, szukają klucza, wzmaga się hałas w domu, gospodarz krzyczy, łaje, posyła po kowala, żeby wnet odbijać zamek. Ale na szczęście goście się rozjeżdżają.

Gospodarz szedł kurytarzem sam jeden pokazałem mu się, opowiedziałem moje przygody, on mi dalszą podróż ułatwił.

KONIEC.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - -	41 1/10	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch -	18	25

W DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

PAŹDZIERNIK.

11 Czwartek, Emilii, Germana.
12 Piątek, Maksymiliana b., Walburgii.
13 Sobota, Edwarda kr.
14 Niedziela, Fortunata, Kaliksta,
15 Poniedziałek, Jadwigi wdowy.
16 Wtorek, Teresy p., Aurelii p.
17 Środa, Joela, Antymusa m.

Korespondencye "G. P."

Pe Ell, Washington, 27go września, 1894.

Nasza osada polska znacznie się powiększa co rok; w przeszłym tygodniu przybył tu także ob. Maciej Król z familią z Nebraski, który mówi, że mu się tu bardzo podoba, i że czuje się o wiele zdrowszym, niż poprzednio. Straszono go, gdy wyjeżdżał do Pe Ell, lecz gdy przyjechał, przekonał się, że to były „strachy na Lachy.“ Spostrzegłszy jak się tu wszystko rodzi, kupił zaraz kawał ziemi w Pe Ell, ½ mili od dworca kolejowego, i ma zamiar ściągnąć wszystkich swoich krewnych, bo tutaj jest jeszcze wiele gruntu do nabycia.

Mamy tutaj polski kościół, a więc lepiejby było, gdyby Polacy się tutaj osiedlili, zamiast się otrząsać pomiędzy innonarodowcami, bo im więcej Polaków, to tem snadniej utrzymywać księdza polskiego, łatwiej wybierać Polaków na urzędników. Zresztą w tych ciężkich czasach robotnikowi idzie coraz gorzej, i dla tego lepiejby było, gdyby się każdy starał o własną zagrodę, a nadto mamy między Polakami wielu, którzy znają dokładnie język i znają się na biznesie — i dla takich znalazłoby się tu miejsce, gdyby nas więcej było.

We Washingtonie nad zachodnim oceanem Wielkim mamy wiele pięknego drzewa przydatnego na deski, mamy przepyszne cedry, z których się wyrabia pierwszorzędne gonty (shingles), wysełane do dalekich krajów; mamy także jesiony, z których deski można za dobre pieniądze sprzedać do „Furniture Factory“; dalej są tu białe i czerwone jodły — a washingtońskie deski są słynne wszędzie, bo są najtrwalsze i najmocniejsze i są używane nawet do budowy okrętów. W pobliżu Pe Ell można jeszcze nabyć akier gruntu z takiem drzewem za $10 do $15 i to z dobrym potokiem (creek), w którym woda nie wyschnie przez całe lato. Można nad niemi wystawić dobre tartaki na deski lub gonty.

Na taką piłę nie potrzeba wiele pieniędzy. Gdyby się z 5 połączyło do spółki, to możnaby wystawić tartak, choćby każdy miał tylko około $300 na budowę i na zakupienie kawał lasu. Korzyść byłaby dwojaką, bo nasamprzód zebraliby piękny grosz za drzewo a po drugie pozostałby im urodzajny grunt. Przedstawiam tę sprawę Rodakom, bo i inne narodowości tak samo postępują. Może są pomiędzy Polakami i tacy, którzyby mogli założyć fabrykę mebli. Ci nie mieliby żadnego „boss'a“ nad sobą, lecz byliby zarazem „boss'ami“ i robotnikami i każdy z nich mógłby mieć kawał gruntu, na którymby chodowali i uprawiali to, coby było potrzebne do życia, a zarobek mogliby schować do kieszeni.

Ludzie tacy mogliby także zatrudniać Polaków, gdyby potrzebowali robotników. Innonarodowcy bowiem zakładając takie fabryki biorą swych ziomków, gdy potrzebują ludzi, a Polacy są im solą w oku. Radzę wam dla tego Rodacy, abyście się łączyli i przybywali, póki jeszcze czas. 8 mil od Pe Ell można dostać jeszcze grunta na mocy „homestead“ prawa. —

Można się tutaj dorobić dobrego bytu, lecz trzeba naturalnie pracować i tylko tacy którzy chcą pracować są tutaj pożądanymi.

Thos. Nalewaja,
Pe Ell, Lewis Co., Wash.

Shamokin, Pa., 2 paźdz., 1894.

Szanowny Panie
Redaktorze!

W No. 36. „Gazety Polskiej w Chicago,“ w spisie księży polskich zamieszkałych w Stanach Zjed. Pół. Amer., zostali umieszczeni jako polscy księża:

1) Dzibnaj A. (Pitt.) Leisenring Pa.
2) Gułowicz Cyryl (Scr). Freeland, Pa.
3) Konstankiewicz J. Ch. Shamokin, Pa.

Ponieważ powyżej wymienieni księża nie są Polakami, tylko Rusinami dlatego w imieniu prawdy proszę o łaskawe sprostowanie.

Sprostowanie powyższe podaję nie dla tego jakobym był wrogiem Polaków, gdyż naród polski — lud biedny — kocham tą samą miłością, jak i swój rodny ruski, tylko szowinistycznych przewodników tego narodu polskiego niecierpię i niemi pogardzam. —

Z należytem szacunkiem
J. Konstankiewicz.

DO MŁODZIEŻY.

Czy ty wiesz Młodzieży tutaj wychowana
Czem dla ciebie Polska ziemia ukochana?
Dla cię ona wszystkiem grobem i kołyską;
Dla cię ona ojcem, przyjaciółką blizką;

Dla cię jest kochanką za morzem będącą,
Jest także nadzieją w przyszłość spływającą,
Jest matką w więzieniu męki ponoszącą,
Pod rózgami katów pomocy proszącą!....

Przyjaciółka twoja — kajdanami brzęczy,
Matka ukochana od boleści jęczy...
Czyż ty więc, Młodzieży, pozostaniesz chłodną
Na nikczemność wrogów takiej kary godną?....

Ojciec twój do taczek dzień i noc przykuty,
Z koła rodzinnego zdradliwie wyzuty....
Czyż ty więc to zniesiesz, Młodzieży kochana,
Żeby Twoja sława, krew była szargana?....

Ta twoja urocza, ta luba kochanka
Dziś dla trzech narodów nieszczęśliwa branka....
Czyż ty więc młodzieży pozostaniesz w tyle,
Nie chcąc jej uwolnić i uścisnąć mile?....

O, Młodzieży polska! wznieć że zapał święty,
Coby był miłością dla Polski przejęty,
Żeby on ogarniał naszą przeszłość całą,
Dla cię zaś w przyszłości był prawdziwą chwałą!....

To, że Polski swojej widzieć nie możecie
Niech was nie przestraszy. Ksiąg dużo na świecie,
Co wam wszystkie ziemie do niej należące
Dokładnie opiszą, nawet ptasze śpiące;

Opowiedzą także — kto praojce byli,
Jakie wojny wiedli, jako w domu żyli
Czego się uczyli, jak Boga chwalili,
Także jak cierpieli i jak się cieszyli....

Złącz-że się Młodzieży w towarzystwo ducha,
Co się tylko głosu swej Ojczyzny słucha,
Co bada jej przyszłość, jej przyszłością żyje,
A nie przy kieliszku i przy kartach gnije....

Kazimierz Kocot.

JANEK WYBAWCA.

(p. Włodzimierzowi Kierchner).

Wiosna! wiosna! radośnie szepczą ludzie wkoło,
Każdemu nadziejnie, każdemu wesoło, —
Tylko ci biedacy, co przy Wiśle żyją
Trwogę prawie rozpacz w swojem łonie kryją,

Bo oni już nieraz taką wiosnę mieli,
Że głodni i chłodni na dworzu siedzieli,
A przyczyną tego biała Wisła była,
Co wspomniawszy przeszłość wody rozszerzyła.

Oj, Wisełko nasza, piękna i bieluchna,
We trzy pory roku dla nas jak matuchna,
Czemuż zawsze wiosną gniew swój okazujesz,
Nasze pola, łąki i chałupki psujesz....

A więc wiosna w końcu zimę powaliła,
By jednych cieszyła, drugich zaś smuciła,
A pewnie najprędzej, by Janka zobaczyć,
O czynie którego chcę tym wierszem świadczyć.

Był to młodzian piękny, odważny jak mało,
Wskok przesadzał konia, gdy się tego chciało,
Wpław przepływał Wisłę, jakby rzeczkę tylko,
Dzielnie strzelał z broni, tęgo ciął siekierką,

A, gdy gdzie chodziło o bliźnich ratunek,
Wszędzie go podawał nasz złocisty Jónek
Nie chcąc ni nagrody, nie szukając chwały, —
A że był biedakiem, panny go nie chciały.

Żył zatem sam jeden, był nawet sierotą,
Umiał czytać, pisać; grał także z ochotą,
Nie dziw zbyt wielki; że cnoty zabiegły
W dworek o trzy mile od Janka odległy.

W którym nieraz Janek był celem rozmowy,
Wielkim zaś amantem tego domu głowy....
Wiosna właśnie była. Śnieg już zginął prawie,
Wody się polały, bydło śni o trawie.

A najwięcej Wisła zmianą tą dotknięta
Burzy się i gniewa; dumą zaś nadęta
Rwie okowy swoje, kruszy pancerz biały,
Co go mrozy zimą z różnych wód ulały.

Prądem potem silnym pchnie te masy lodowe
Aż-hen! do Baltyka, do gdańskiego grodu,
Po drodze zaś niszczy, co jej tylko wpadnie,
Domy z małą walką, łany to najsładniej....

O tej właśnie porze, gdy tak rozszalała
Strasznie, niesłychanie wody swe wylała,
Dworek ów schwyciła i niosąc na grzbiecie,
Uniosła i Zosię najpiękniejszą w świecie....

Struchlała, dziewica uległa rozpaczy,
Myśląc, że niedługo śmierć straszną zobaczy....
Nagle Janek w myśli jako zbawca błyśnie....
Zrywa się dziewica, z ócz nadzieja tryśnie....

Po schodach na górę, ztąd na dach już włazi....
Dworek się rozwala... Któż się nie przerazi?
Krzyk teraz ogromny na brzegu panuje....
Wtem gromadę ludzi młodzian rozpychuje,

Z oczy iskrzącemi wpada w czołno małe,
Mknie pomiędzy lody, by ramiona białe
W czas jeszcze pochwycić... Nagle wiosło łamie....
Lecz męztwo, odwaga — to jest Janka znamię, —

Z odłamkiem więc wiosła na krę wyskakuje
Płyń do mnie panienko! — to cię wyratuję....
Słyszy głos wybawcy na wpół już nieżywa,
Resztę sił wydaje, do kry wnet dopływa....

Tymczasem wieśniacy przykładem zagrzani
W łodzi dużej niosą pomoc dla swej pani,
Która z Jankiem klęcząc na lodu kruszynie,
Bogu składa śluby że nim miesiąc minie,

Sprawi piękne szaty dla Jego kościoła
I za męża przyjmie wybawcę anioła....

....

....

KAZIMIERZ KOCOT.

Wiersz.

Żyd siłą zgody — utrzymał się w świecie,
Gnieciono jego — dziś on drugich gniecie;
A gdy nie stracił — wiary ni nadziei,
Bóg panem zrobił — nowej Galilei.
Polak choć przykład — na własnej ma skórze,
Pełza po ziemi — lub lata po chmurze;
Choć dola w kraju — wszystkich jest jednaka,
Chłopa, mieszczana — nie ma za Polaka.
Mieszczan wzgardzony — russieje, niemczeje,
Chłop uwolniony — z Ojczyzny się śmieje;
Pan zrujnowany — siada na urzędzie,
Nie ma Polaków — na ojczystej grzędzie!!

Pieniądz.

Świat na zbrodni, fałszu stoi,
Nie działa oświata;
Prawa mało kto się boi,
A nie ma już bata.

Bał się Frydryk, bał Piotr wielki,
Z ojców ręki plagi;
Nie lenili — na brud wszelki,
Do użycia lagi.

Cesarz Józef orędownik,
Nie żalił mitręgi;
Stan był stanem, a łapownik,
Odbierał swe cięgi.

Wolność kwitnie, znikły baty,
Bezwstyd ostrzy groty;
Górą złoto — górą blaty,
A nie ma już cnoty.

Od filaru do podnóżka,
Jedna w modzie moda;
Wszystko patrzy swego brzuszka,
Reszta marna woda.

Themis całkiem zachorzała,
W haftach tkwi powaga;
Szlachetność się gdzieś schowała,
A w zbrodniach odwaga!!!

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Podlasia, z gub. siedleckiej, a powiatu radzyńskiego donoszą: Cholera grasuje u nas na dobre i dużo wiosek zostało już bez ludzi. Najwięcej zabiera żydów. W naszej wiosce dwoje ludzi z katolików zabrała. W tajemnicy wielkiej postawili ludzie ze wsi wielki krzyż w lesie, katolicki, dla odżegnania cholery. Stał on wszystkiego dwa dni, trzeciego prawosławni ścięli go i obalili na ziemię. Ludzie naprawili go jednak w nocy i znowu postawili. Obawiamy się, że sprawa ta (stawianie krzyżów bowiem surowo jest w carstwie wzbronione) pociągnie prześladowania i kontrybucye na wieś całą. Pod takiem my tu uciskiem żyjemy....

— Z Warszawy donoszą pod dniem 16 zm.: Nie sprawdziła się pogłoska, że car w przejeździe z puszczy Białowieskiej do Spały przynajmniej kilkogodzinnym pobytem uszczęśliwi nasze miasto. Stało się niestety inaczej. Dzisiaj rano przybył car do Spały, obierając sobie drogę przez Brześć, Łuków i Dęblin. Podróż odbyła się przy nadzwyczajnych środkach ostróżności. Cały tor kolejowy, przez który przechodziły trzy pociągi cesarskie — na przedzie jedzie zawsze pociąg pusty, który w danym razie wyleceniem w powietrze ma przestrzedz następne pociągi — otoczono wojskiem na szerokość wiorsty. Wczoraj wieczorem wstrzymano wszystkie pociągi na kolei terespolskiej, a zabito zwrotnice. Dowodem pewnego zaufania do Polaków w miarodawczych sferach petersburskich, jest fakt, że do pełnienia służby przy pociągach, wiozących cara i jego rodzinę, wybrano przeważnie maszynistów i konduktorów Polaków.

— O rozruchach w Lipnie, w Królestwie Polskiem „Warsz. Dniew.“ podaje następujące szczegóły: Dnia 30 sierpnia prawie wszyscy żydzi zgromadzili się w ulicy Gdańskiej, gdzie mieszkał chory, którego należało wyprawić do oddziału cholerycznego, ażeby nie dozwolić wyniesienia go z mieszkania. Tłum wzburzony w liczbie 2000 ludzi, nie zważając na wezwania policyi do rozejścia się, szemrał i głośno wypowiadał swoje żądanie, odmawiając ustąpienia z placu. Niebawem z tłumu w różne strony poleciały kamienie i butelki, przyczem porozbijano szyby w mieszkaniach zamożniejszych żydów, którzy zaręczali, że ich jednowiercy zachowywać będą wszelkie przepisy sanitarne. Dopiero przy pomocy pozostałej w mieście komendy posterunkowej kozackiego pułku uralskiego no. 3 udało się policyi położyć tamę zaburzeniom i rozpędzić tłum, przyczem zaaresztowano i zamknięto w areszcie policyjnym 6 żydów, którzy byli głównymi podżegaczami i przywódzcami rozruchów. Żyd Rzeszotka, który stał się mimowoli przyczyną zaburzenia, zmarł nazajutrz w szpitalu.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Nagroda. Wyrobnikowi Michałowi Grzybowskiemu ze Starej Borówki, który na dniu 23 lipca rb ocalił z własnem niebezpieczeństwem dwóch synów handlarza Jakóba Jakubowskiego od utonięcia, wyznaczył prezes rejencyi poznańskiej p. Himly 10 mr. nagrody.

— Nauczyciel Adam Jarocki z Łęgowa otrzymał z okazyi 50letniego jubileuszu nauczycielskiego orła orderu domu Hohenzollernów z liczbą 50.

— Gniezno. Przy zawaleniu się trzypiętrowej kamienicy tutejszego mistrza szewskiego Kella został także poraniony uczeń Malinowski który skutkiem odniesionych ran umarł.

— „Równouprawnienie“ w dziedzinie szkólnej. Z Inowrocławia piszą do „Westpr. Volksblatt“, że w tamtejszej szkole symultannej we wszystkich klasach zaprowadzono przed i po nauce wspólne modlitwy o charakterze wybitnie protestanckim. Katolickich nauczycieli zobowiązano także do odprawiania tych modlitw. — Liczba katolickich uczniów odnośnej szkoły jest jeszcze raz tak wielką, jak dzieci protestanckich. Obaj rektorzy inowrocławscy są protestantami. Wymyślono też także dla dzieci katolickich symultanne pozdrowienie Pana Boga. — Katoliccy uczniowie zniewoleni są porówno z protestanckimi witać nauczyciela w szkole i po za szkołą „symultannem“ pozdrowieniem: „Grüss Gott“.

— Protestanckich ojców rodzin w dominiach i gminach wiejskich Koszanowie i Chełmnie, oraz w gminie wiejskiej na hubach w Lubosinie w powiecie szamotulskim, odłączono od przynależności do dotychczasowych związków szkolnych a utworzono z nich samodzielny związek szkolny protestancki z siedliskiem w Koszanowie. Tym sztucznym sposobem wytwarza się w Poznańskiem coraz więcej szkół protestanckich, przeważnie bez najmniejszej potrzeby.

— Piła. „Liberalne“ gazety przypominają, że 19go zm. upłynęło właśnie 50 lat, kiedy suspendowany przez Arcybiskupa Jan Czerski założył tu „chrześciańsko-katolicką“ gminę a potem się ożenił z Maryanną Gutowską z Kunejewa. Wiele hałasu powstało wtedy wskutek tego. A dzisiaj? Ledwie kto wspomni o tem.

— Zmiana nazwiska. Kupcowi Katz z Gniezna nie podobało się jego nazwisko i postarał się o zmianę nazwiska swego na Cohn.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Golub. 8go zm. wieczorem wpadł rybak Zieliński przy łowieniu ryb w jezioro i utonął. Pozostawia czworo dzieci.

— Gryźliny na Warmii. Tu na cholerę dotąd zachorowało 20 osób, a 5 umarło. Szkołę zamieniono na lazaret, a wieś obstawiono żandarmami i wojskiem. We wsi panuje naturalnie wielkie zaniepokojenie. Dwie Siostry Katarzynki z Olsztyna chciały się udać celem pielęgnowania chorych do Gryźlin, ale je uwiadomiono, że są tam już dwie dyakoniski (luterskie zakonnice) z Królewca. Gryźliny są wioską czysto katolicką, więc potrzebaby, aby tam katolickie zakonnice chorych dozorowały. Jest tam dalej ludność przeważnie polska a kilka z Sióstr Katarzynek mówi po polsku, więc i dla tego konieczne są one w Gryźlinach. Jedna z Sióstr Katarzynek pojechała też podobno tamdotąd. Cholerę przywlec miał flisak, nazwiskiem Maruński, który spławiał drzewo pomiędzy Welawą a Królewcem. Przyjechał on dnia 21 sierpnia z Królewca już chory do domu, ale później wyzdrowiał, podczas gdy choroba przeniosła się na inne osoby jego otoczenia i dalej. Władze przestrzegają wszelkich środków ostróżności, aby cholera dalej się nie rozszerzała. Mieszkańcom Gryźlin zakazane jest pod karą 30 marek przybywanie na targ do Olsztyna. Również zaniepokojenie panuje w najbliższym sąsiedztwie Gryźlin, to jest w mieście Olsztynku. W Wilkowie zaszedł także jeden wypadek cholery.

— Olsztyn. Gospodarz Schnarbach ztąd poszedł na polowanie i zajął stanowisko na końcu lasu przy polu z łubinem. Gdy zmrok zapadł, zauważył poruszającą się postać na polu. Sądząc, że to sarna, palnął. Wnet jednak przekonał się, że zabił na miejscu nie sarnę, ale kapitalistę Tomma z Szenbruka. Nieszczęsny strzelec z pomocą ludzi odniósł ciało zabitego do domu.

— Elbląg. 40 Kowalskich, którzy służą w 17 korpusie armii, aresztowano w ostatnim dniu manewrów, aby z pośród nich wyszukać Kowalskiego, podejrzanego o agitacye anarchistyczne. Wywołało to w wojsku nie mały popłoch.

— W Szczodrowie w Kościerskiem w Prusach Zachodnich wybrano — jak pisze „Gazeta Gdańska“ — p. Jakóba Derrę na sołtysa. Pana Jakóba Derrę, któremu nie brak kwalifikacyi, wybrano jako prawego obywatela, do którego miano zaufanie, sołtysem. Odnośne władze jednak nie potwierdziły tego wyboru i poleciły zarządzić nowe wybory. Ale i poraz drugi gmina szczodrowska wybrała Jakóba Derrę, który i tym razem potwierdzenia nie dostał — a dla czego, nie trudno się domyślić. Pan Jakób Derra jest katolikiem Polakiem.

Gmina szczodrowska poczyniła wszelkie starania, aby przeprowadzić p. J. Derrę, ale wszystkie zabiegi nie odniosły skutku. Oto otrzymała teraz od wydziału powiatowego pismo znów odmowne.

W piśmie odmownem podaje wydział powiatowy, że p. Derra jest niestósowny na taki urząd. Równocześnie donosi wydział powiatowy, że mianuje komisorycznym sołtysem dotychczasowego sołtysa Karola Dominke.

SZLĄZK.

Mysłowice. Rzeźnik N., który przed 40 laty został katolikiem, zamierzał znów powrócić do żydowstwa czego mu rabin stanowczo odmówił.

— Birawa. Straszne nieszczęście przydarzyło się na torze kolejowym między Kandzierzynem a Birawą. Pewien robotnik pokłócił się w wagonie z urzędnikiem kolejowym o bilet. Urzędnik miał powiedzieć, że go w Birawie zamelduje. Robotnik wyskoczył z wagonu, a w Niedzielę rano znaleziono go na torze nieżywego z rozbitą głową.

— Załęże. Już od trzech lat toczyła się między naszą gminą a kopalnią Kleofasa o to sprawa, aby kopalnią pociągnąć do podatku komunalnego, aż nareszcie sąd zawyrokował na korzyść gminy. Dla tego zmniejszono od przyszłego roku podatki komunalne o 2°0 procent; za to rejencya odebrała jednak 19,000 marek rocznej zapomogi, dawane dotąd gminie na koszta szkólne, które obecnie spadną znów na gminę. Czy tak, czy owak, — ty gmino płać!

— Rozbark. Tutejsza gmina zamierza ze wspólnej kasy chorych, istniejącej dla gmin Rozbarku, Niem. Piekar, Kamienia i Szarleja wystąpić i utworzyć osobną kasę dla Rozbarku. Odnośny wniosek ze statutami wysłano już przed kilku tygodniami do prezesa regencyjnego.

— Chropaczów. Prezydent regencyjny udzielił górnikowi Wincentemu Woźniczce 20 marek nagrody za to, że wyratował tonące już dziecko górnika Słoniny, narażając swe własne życie na niebezpieczeństwo.

— Stradnna. 18-letni syn woźnicy dominialnego skoczył z obawy przed karą do Odry. Zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca znaleźli dopiero po pięciu dniach.

— Kerpień. Nieszczęśliwym przypadkiem dostała się 12letnia córka komornika Krucze prawą ręką do młockarni, która ją okrodnie zraniła. Biedni rodzice odstawili dziecko do domu chorych w Łące Paulinów.

Życie na Korei.

Były konsul jeneralny Stanów Zjednoczonych w Korei, pułkownik Chaille Long, ogłosił niedawno ciekawe szczegóły o trybie życia mieszkańców Korei.

Prawowierny mieszkaniec Korei kładzie się spać z zachodem słońca i wstaje przed świtem. Wielki dzwon, zwany In Kiung, daje sygnał do zamykania sklepów. Ulice, przez które w dzień przebiegają ożywione tłumy, stają się nagle puste i milczące. Każdy porządny Korejczyk, zanim położy się na swej rogoży, zjada porządną porcyę „pap“ i trawi ją przez czas pewien, grając w grę podobną do trik-trak i zapijając obficie mocną wódkę, wyrabianą z ryżu. „Pap“ jest to potrawa z ryżu moczonego w wodzie solonej i następnie wygotowanego. Ten sposób przygotowania nadaje ryżowi białość śniegu i czyni go bardzo apetycznym. „Pap“ wlewają w duże kotły, około których zbiera się cała rodzina. Jedzą, podobnie jak Chinczycy, za pomocą łyżek i pałeczek; talerze, noże i widelce nie są im znane. Naczynia są miedziane; niektórzy tylko mandarynowie używają mis porcelanowych koloru szarego, naśladującego starą porcelanę.

Ulubioną potrawą Korejczyków jest „kimtchi:“ wołowina gotowana z rzepą, cebulą, rozmaitemi korzeniami, mocno opieprzona i posolona, podawana wraz z kapustą, wydającą przyjemny odor. W kuchni korejskiej ryba zajmuje pierwszorzędne miejsce. Jedzą ją w stanie nieświeżym, a często zupełnie zgniłą. Krajowcy nie gardzą nią zresztą nawet w stanie surowym i zdarza się widzieć często jak rybak, łapiący ryby na wędkę, okaz świeżo wyciągnięty z wody macza w naczyniu z „soy,“ (rodzaj gęstego sosu) i zjada zupełnie żywą. „Ho-hoi“, sałata z wnętrzności rybich, uważana jest za przysmak.

Jednak najsmakowitszem daniem, cenionem zarówno przez ubogiego kulisa jak i króla Li Hi jest psie mięso. Zupa z psa jest to dla Korejczyków przysmak największy. Uważają powszechnie ją za lekarstwo, skuteczne na wszystkie słabości. Sam król przepisuje sobie często ten środek wbrew radom lekarza amerykańskiego i misyonarzy niemieckich, stale przebywających u dworu. Psy korejskie są średniego wzrostu, podobne do psów, błądzących po Konstantynopolu i Kairze. Przeciętna cena za sztukę wynosi dwa i pół franka. W dni świąteczne jego Królewska Mość rozdziela podarki pomiędzy mandarynów i cudzoziemców, przemieszkujących w stolicy; dar kilku psów jest najwyższą łaską jaką władzca okazać może. „Kimtchi“ i zupa z psa zjawiają się co dzień na stole mandarynów. Nie brak tam także ptactwa i zwierzyny wszelkiego gatunku, a więc: kurcząt, przepiórek, gęsi, dzikich kaczek, dropiów, sarn, niedźwiedzi itp. Wszystko to jednak źle przyrządzone, przeładowane sosami zanadto słonemi lub słodkiemi, słowem wstrętne dla podniebienia europejskiego.

Za napój używają wywaru z imbiru i rozmaitych korzeni, mocno opieprzonego i ocukrzonego. Kto z Europejczyków skosztuje go raz, ten na powtórną próbę nie ma ochoty. Herbaty nie znają wcale.

Mieszkaniec Korei jest zanadto brudny i leniwy, by mógł być kucharzem i Europejczycy używają ich tylko do pomocy, płacąc po 7 do 15 franków na miesiąc. Każdy z nich sypia u siebie i żywi się swoim kosztem. Japończycy i Chińczycy są natomiast wybornymi służącymi, zarabiają też znacznie więcej, bo 50 do 75 fr. miesięcznie. Czystość posuwają do doskonałości. Każdy służący chiński lub japoński musi codzień mieć jedno godzinny urlop na kąpiel, która kosztuje go kilka groszy. Przy nim posadzki w pokojach lśnią jak zwierciadła i wszędzie panuje nieposzlakowana czystość i porządek, słowem są to służący najwzorowsi.

Kolonie żydowskie.

Niejaki p. Łapin w miesięczniku żydowskim „Woschod“ proponuje zakładanie kolonii rolniczych żydowskich w guberniach Królestwa Polskiego. Utrzymuje on, że wydatki, jakie ponosi br. Hirsch na zakładanie takich kolonii w Argentynie, są zbyt znaczne, podczas kiedy w Polsce będą prawie o połowę mniejsze. Każdy kolonista w Argentynie kosztuje około 3000 rs., tymczasem w Królestwie rachunek tak się przedstawia:

Grunt, 10 dziesięcin po 100 rs. - -	1000 rs.
Budynki - -	200 rs.
Inwentarz (2 konie, krowa, 6 owiec, wóz parokonny, pług, 2 woły, sanie, uprząż i drobne sprzęty) - -	175 rs.
Nasiona na 10 morgów	30 rs.
Forszus na życie do nowych zbiorów -	120 rs.
Razem	1525 rs.

„Kraj“ pisze: Rachunek ten niezbyt jest ścisły, ale to mniejsza, głównie idzie, zkąd brać kolonistów. Żyd w Królestwie Polskiem w warunkach miejscowych rzuci rolę, a zajmie się handlem, jak to dotąd czyni. P. Łapin projektuje, ażeby zacząć kolonizacyę od północnych gubernii Królestwa, gdzie ludność żydowska należy do sekty „misnagdów“, gdyż hassydzi do kolonizacyi są niemożliwi. Sądzimy jednak, że to są wszystko słodkie marzenia, ale tylko marzenia.

Cudowne objawienia.

Czytamy w „Kuryerze Lwowskim“: Cudowne objawienia są charakterystyczną cechą bieżącej doby. Niedawno podaliśmy wzmiankę o cudach we Francyi, gdzie nawet ekskomunika papieska cudotwórcom nie zaszkodziła, obecnie zaś, jak już z telegramów wiadomo, cmentarz na Schmelcu ściąga tłumy ludności ze wszystkich stron. Jeszcze 25 zm. miała się tam objawić Matka Boska. Zjawisko to opisują dzienniki niemieckie następująco: Na cmentarzu wspomnianym, na grobie osłoniętym gęstemi zaroślami, przywalił niedawno kamień bawiącą się dziewczynkę. Pobożne mateczki schodziły się codziennie wieczorami, aby popłakać nad nieszczęściem. Dnia 25 zm. jedna z nich odchodząc z grobu w mocno podrażnionym stanie nerwowym, zobaczyła światło na grobie, które w miarę tego jak wiatr poruszał liśćmi krzewów, przybierało różne kształty. Światło to pochodziło od niedaleko koło cmentarza świecącej lampy. Pobożna mateczka dopatrzyła się obrazu Matki Bozkiej i cud gotowy, gdyż jej towarzyszki wnet tego samego się dopatrzyły. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy i zaczęły się pobożne i niepobożne wędrówki. Obecnie zbierają się codziennie wieczorem tysiące i czczą piękny obraz światła lampy gazowej. Zabawce tej władza początkowo nie przeszkadzała, obecnie zaś dopiero większej było potrzeba siły do położenia jej tamy. Ostatecznie policya próbowała rozpędzić widzów, jednak liczba policyantów okazała się za szczupłą. Oto historya cudu na Schmelzu.

Przykłady długowieczności Polaków.

Mikołaj Radziwiłł, zwany „Starym“, który żył za panowania króla Aleksandra Jagiellończyka, umarł licząc 109 lat wieku swego.

Władysław Jagiełło doszedł 85 roku życia, a umarł z przeziębienia.

Katarzyna Odrowążówna, która żyła za panowania Zygmunta I, umarła mając lat 120. Pochowana w Przemyślu.

Ossowski, szlachcic z Lubelskiego, mając lat 115, dosiadał konia i gryzł orzechy laskowe.

Stanisław Kaski z Rawskiego żył lat 130; żona jego z domu Pietrzykowska 95, a syn ich Stanisław doszedł 116 lat życia.

Wiśniewski, w księztwie oświęcimskiem zamieszkały, licząc lat 140, chodził milę drogi pieszo do kościoła.

Za panowania Jana Kazimierza we wsi Zapatowie w województwie ruskiem żył chłop, który miał 180 lat. Najmłodszy syn jego liczył wtedy lat 120, a wnuk 90 lat.

Kiedy owego Radziwiłła, o którym na czele naszej notatki piszemy, zapytał król Aleksander, jakich sposobów używa, że w tak późne lata wiek swój przeciągnął, — odparł:

„Miłościwy Panie! Od młodości mojej gardziłem wszelkim zbytkiem, stroniłem od miodu i wina, a piłem zawsze tylko czystą wodę i temi prostemi środkami zapewniłem sobie sędziwą starość i dobre w późnym moim wieku zdrowie, jakiem się już od stu lat cieszę“.

Środek na krowy, zatrzymujące mleko.

Według starej recepty skutecznym środkiem na krowy, zatrzymujące mleko, ma być podawanie takowym za drabinami soli kamiennej podczas dojenia, przy czem krowy do ostatniej kropli mleka wydoić się dają.

Drzewo dające mleko

Czytamy w „Sylwanie“: „Wkrótce nie będziemy potrzebowali wcale krów. Zamiast nich, należy sadzić w ogrodach „Brosimum Galatrodendron“, drzewo pochodzące z Venezueli i gór Curiaco w południowej Ameryce. Drzewo to dosięga 15 do 30 metrów wysokości i wydziela sok, podobny do mleka. W nowym świecie istnieje pięć gatunków drzew, dostarczających sok mleczny, bardzo przyjemny w smaku, w obfitości nie mniejszej jak otrzymujemy od krowy. Ze wszystkich gatunków, drzewo wymienione powyżej jest najmleczniejsze. Mleko otrzymuje się przez nacięcie kory; smakiem przypomina ocukrzoną śmietankę i jest bardzo pożywne. Skład mleka roślinnego zbliża się bardzo do mleka krowiego, lecz ilość substancyi jest w niem dwa razy większą, niż w mleku krowiem. Jest więc podobniejsze do śmietanki, niż do zwyczajnego mleka. W kraju, w którym te drzewa rosną, krajowcy co rano przybywają do nich zaopatrywać się w mleko“.

Sztuczny lód.

Nieraz na wsi potrzebny jest gwałtownie lód dla chorego; nie mając go pod ręką, można sztucznie wytworzyć w następujący sposób: Naczynie z wodą wstawić w miskę, zawierającą 5 części salamoniaku, tyleż części azotu potażu i 10 części wody. Temperatura wody obniży się natychmiast z + 10 st. do — 12 i lód będzie gotów.

Wiśnie moczone w koniaku.

Wybornym rodzajem suchej konfitury są wiśnie moczone w koniaku. Dojrzałe wiśnie, z pestkami i ogonkami, zalewa się koniakiem na dni kilka, macza potem każdą z osobna w bardzo gęstym syropie i suszy na papierze lub sicie, uważając żeby się nie dotykały.

WASHINGTON

Washington, 2 października. Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $120,335,716. Z tych przypada na rezerwę złota $58,873,588.

Bióro imigracyjne otrzymało spis 66 anarchistów, którzy niedawno temu zostali wydaleni z Francyi. Urzędnicy w wszystkich portach otrzymają kopie tego spisu, aby mogli poznać anarchistów, którzyby przybyli do Ameryki.

Jones zastępca jeneralnego pocztmistrza uwiadomił Hesinga pocztmistrza w Chicago, że inspekcya listonoszów, jaką Hesing chciał urządzić w przyszłą niedzielę na „Lake Front" nie jest na miejscu. Pocztmistrz chicagoski ma odbyć inspekcyę w budynku pocztowym i na różnych stacyach pocztowych, lecz bez parady i bez niepotrzebnych demonstracyi.

Washington, 3 października. W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $120,944,939; z tych należy do rezerwy złota $59,372,305.

— Nowy poseł austryacki do Stanów Zjednoczonych nazywa się Hengelmueller de Hengervan. Przybędzie do Washingtonu na początku listopada. Poprzednik jego rycerz de Tavera uda się jako poseł do Brazylii.

Washington, 4 października. Stany Zjednoczone mają obecnie 5 okrętów wojennych w Azyi wschodniej: Charleston, Baltimore, Monocacy, Concord i Petrel. Do nich mają się przyłączyć: Detroit, Machias i Yorktown.

— Historyczne pamiątki pożyczone przez papieża amerykańskiemu rządowi dla wystawy kolumbijskiej wracają obecnie do Rzymu. Zostaną nasamprzód umieszczone na parowcu Norfolk, który je przewiezie do okrętu Detroit, znajdującego się w porcie Norfolk. Przedmioty te zostaną oddane amerykańskiemu posłowi w Rzymie MacVeagh który je wraz z własnoręcznem pismem prezydenta Clevelanda wręczy papieżowi.

— Papiezki ablegat Satolli urządził dzisiaj, w rocznicę swych imienin śniadanie, na którem był także obecny kardynał Gibbons, który wkrótce uda się do papieża do Rzymu. Oprócz tego byli obecnymi biskup Keane, dr. Papi, sekretarz Satolli'ego i księża Gillespie, Mac Mahon i Dougherty. Śniadanie to ma być dość ważnem, gdyż na niem byli obecnymi prałaci, którzy się interesują tutejszym uniwersytetem katolickim, pod względem którego ma papież wydać rozporządzenie w biegu zimy.

Washington, 5 października. W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $120,121,176. Z tych przypada $59,503,020 na rezerwę złota.

— Wydział wojny wydał tom informacyi wojskowych pod tytułem: „Notes of Organization, Armaments and Military Progress in American and European Armies". Stopa wojenna różnych państw przedstawia się jak następuje: Austryo-Węgry 1,794,175 ludzi; Belgia 140,000; Columbia 40,000; Anglia (wojsko regularne i wolontaryusze w Anglii i koloniach) 662,000; Francya 2,850,000 (nie wliczając 350,000 liczących się do armii pomocniczej); Niemcy 3,700,000; Włochy 3,155,036(?); Meksyk 162,000; Rosya 13,014,865; Hiszpania 400,000; Szwajcarya 486,000.

Pojedyncze państwa wydają rocznie na utrzymanie ich wojsk: Austrya-Węgry $55,235,000; Belgia $9,246,000; Anglia $89,000,000; Francya $127,000,000; Niemcy $118,118,825; Meksyk $7,500,000; Rosya $186,349,000; Hiszpania $28,128,000; Szwajcarya $10,550,000.

AMERYKA.

Burze wichrowate.

Z Pawnee, Nebr., donoszą, że dom John'a Nelson, położony siedem mil na południe od Pawnee został spustoszony przez burzę. Familia składająca się z 7 członków została przez wicher przeniesiona na sąsiednie pole, przyczem kawał drzewa został wtłoczony w głowę dziecka tak, że śmierć jest tylko kwestyą czasu. Pięciu innych członków familii zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Burza posuwała się w kierunku północno-zachodnim.

— Z Little Rock, Ark., donoszą tego samego dnia: Burza wichrowa nawiedziła wczoraj nasze miasto, i spustoszyła całą prawie dzielnicę biznesową. Pomiędzy innemi zerwał wicher dach więzienia stanowego. Jeden więzień został pokaleczony tak, iż wkrótce umarł, wielu innych zostało mniej niebezpiecznie uszkodzonych. I w mieście samem zostało wielu ludzi poranionych. Strata wynosi przeszło pół miliona dolarów.

Dnia 3go października donoszą z Little Rock, Arkansas. Strata, którą narobiła burza w naszem mieście wynosi do miliona dolarów. Sam zakład dla obłąkanych został uszkodzony na $200,000. Pomocnik dyrektora dr. Ingate został zabity, a niewiadomo, co się stało z trzema dozórcami i dwoma pacyentami. Więzienie Stanu zostało uszkodzone na $10,000. Więzień James utracił życie i wielu innych zostało pokaleczonych. Jackson Boyd i 3 lata liczące jego dziecko zostali w własnym domu zabici przez wywalający się mur. 200 domów utraciło dachy.

Wilki preryowe i melony.

Z Oklahoma donoszą, że farmerzy uprawiający melony, znaleźli w wilkach preryowych nowego nieprzyjaciela. Wskutek posuchy wyschły źródła i potoki, lecz wilki odkryły, że mogą melonami zaspokoić pragnienie. Wilk, któremu się pić chce wyszukuje sobie pole z melonami i skaka na melon póty, póki ten nie pęknie, wtyka potem śpiczasty swój pysk do melonu i raczy się tem, co zawiera. Następnie wraca do swych towarzyszów i przyprowadza ich na pole. Stado tych bestyi niszczy czasem w jednej nocy całe pole melonowe.

Głupi żart.

Z Spokane, Wash., donoszą 2go października: Ludność naszego miasta została przerazoną przez okazanie się niedźwiedzia cynamonowego i trzech czarnych niedźwiedzi. Jakiś łotr wypuścił ich z ich klatek w Twickenham parku. Niedźwiedzie wtargnęły do pewnej kuchni, przestraszyły gospodynię tak, iż omdlała, i rozszarpały prawie mężczyznę, nim ich było można odpędzić. Rzuciły się gwałtownie na tych, którzy ich ścigali i znajdują się na wolności pomimo usiłowania oddziału policyantów i 50 strzelców.

Zniżenie myta.

Z St. Louis, Mo., donoszą 3go października: W walcowni fabryki białej blachy „St. Louis Stamping Co." oznajmiono robotnikom, że myto ich zostanie zniżone. Thomas Niedringhaus, dyrektor fabryki pytany o przyczynę, odpowiedział, że się to stało wskutek zniżenia cła na białą blachę odnośnie do prawa Wilson'a. „Pod prawem McKinley'a", mówił Niedringhaus, „mieliśmy ochronę oszacowaną na 75 procent; przez „bill" Wilsona została ochrona zniżona na 35 procent. Aby wyrównać tę stratę, jesteśmy zmuszeni zniżyć myto 200 robotników".

Pożar leśny.

Z Grantsburg, Wis., donoszą 3go października: Co dopiero nadeszła wiadomość że morze płomieni zalało okolice w pobliżu Black Crook, niszcząc wszystko, co się w jego drodze znajdowało. Setki ton siana i inna własność, włącznie budynków, zostały zniszczone. Okolica ta jest zaludniona przez nowych osadników, którzy wskutek tego znajdują się w położeniu politowania godnem.

Bomba dynamitowa.

Z Elyria, O., donoszą 3go października: Wielkie przerażenie wywarło dzisiaj tutaj znalezienie wielkiej bomby napełnionej nitrogliceryną i dynamitem, którą umieszczono w elewatorze kolei Lake Shore i Michigan Southern. Robotnik znalazł bombę zaopatrzoną w zapalnik. Była w niej ilość nitrogliceryny i dynamitu równająca się 100 funtom najsilniejszego prochu zwanego „Giant Powder". Bomba, gdyby była eksplodowała, byłaby zniszczyła elewator i sąsiednie budynki.

Jakże się to zgadza ze zasadami?

Terence Powderly, który przez długie lata był Wielkim Mistrzem zakonu „Rycerzy Pracy" wypracował w swym czasie konstytucyę tego zakonu, na mocy której ani salooniści, ani też — adwokaci nie mogą należeć do tego stowarzyszenia, gdyż szkodzą ogółowi. Obecnie zaś otwiera Powderly sam adwokaturę w New Yorku, i przez to wyrzuca się sam z tego stowarzyszenia. Z wielkiego mistrzostwa został zrzucony kilka miesięcy temu.

Biskup Matz o Apiaistach.

W swym liście pasterskim na miesiąc październik powiada biskup Matz w Denver, Col., że kościół katolicki w Colorado przechodzi przez straszliwy „kryzys". Pozorna sektarska świątobliwość, powiada biskup, przebiega kraj, a jest podniecaną przez fanatyków, którzy prawdopodobnie zaćmią czyny zwolenników Cromwella i szaleńców francuzkiej komuny. Jest faktem, wywołującym zadziwienie najwybitniejszych mężów naszego czasu, że w wieku naszym i w kraju, nad którym powiewa sztandar amerykański, się rozpostarł potwór A. P. A., który z konstytucyą Stanów Zjednoczonych w jednej a biblią w drugiej ręce chciałby zadusić swemi pazurami kościół, którego synowie pod gwiazdami i pasami tak mężnie walczyli przeciw tyranii i uciemiężeniu. Fakt ten istnieje, chociaż zdaje się być niewierzytelnym. Biskup poleca katolikom, aby głosowali tylko na takich ludzi, którzy są wolnymi od przesądu, namiętności stronniczej i sekciarskiej.

Dr. Piotra Gomozo z każdym dniem zyskuje nowych przyjaciół. Nigdy nie znano lepszego lekarstwa na chroniczne choroby powstałe z nieczystości krwi. Nie można go nabyć w aptekach tylko od agentów lub wprost od właściciela Dra Piotra Fahrney 112—113 So. Hoyne Ave., Chicago Ill.

Walka w dniu 6-go listopada.

Ogólne wybory odbędą się dnia 6-go listopada w wszystkich Stanach i Terytoryach z wyjątkiem Stanów Maine i Vermont, w których odbyły się wybory stanowe w wrześniu, przy której to sposobności wybrano także członków Kongresu. W prawie wszystkich Stanach zostaną wybrani urzędnicy stanowi, a w wielu z nich, a mianowicie w Californii i New Yorku, będzie się głosowało nad ważnemi poprawkami konstytucyjnemi. Zostanie wybranych 356 członków Izby Reprezentantów, którzy zajmią ich krzesła w Kongresie dnia 1 go grudnia, 1895.

Nie mniej ważnem przy tych wyborach jest fakt, że w wielu Stanach legislatury wybrane tej jesieni będą wybierały Senatorów Stanów Zjednoczonych na miejsce tych, których termin się kończy, lub dla zapełnienia wakansów.

W Alabama zostaną dnia 6 listopada wybrani tylko posłowie do Kongresu. W tym stanie jest 9 okręgów kongresyonalnych.

W Arkansas odbyły się wybory stanowe dnia 6go września; dnia 6 listopada 6 posłów do Kongresu zostanie wybranych.

W Californii zostanie wybrany cały tykiet stanowy, włącznie gubernatora, wicegubernatora, sekretarza Stanu, skarbnika, kontrolera, jen. attorney, jen. miernika, superintendenta szkół, klerka najwyższego sądu, drukarza stanowego, dwóch sędziów do najwyższego trybunału na długi i jednego na krótki termin, rady komisarzy kolejowych (trzech członków), rady ekwalizacyi (czterech członków), 7 członków kongresu, całej Izby niższej legislatury i połowy Senatorów. Legislatura ta wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych. Wszystkie powiaty i miasta z małemi wyjątkami wybierają także swych urzędników. Będzie się także głosowało nad 9 poprawkami do konstytucyi: 1) Nad prawem głosowania: przywileju tego nie mają posiadać sprzeniewiercy pieniędzy publicznych (którym udowodniono sprzeniewierzenie), ludzie nie umiejący czytać lub pisać i rodowici Chińczycy. 2) Uregulowanie tworzenia nowych powiatów. 3) Uwolnienie od upodatkowania drzew owocowych i winorośli. 4) Ograniczenie prawa własności cudzoziemców. 5) Nadanie zarządom miast i powiatów prawa złączenia się w jeden zarząd. 6) Wyszczególnienie obowiązków stanowej rady ekwalizacyi. 7) Powiększenie liczby członków stanowej rady edukacyi. 7) Przyłączenie do własności mającej być upodatkowanej wszystkich pieniędzy, kredytu, bonds, akcyi, długów, przywilejów i wszystkich spraw i przedmiotów realnych, osobistych i mięszanych, które mogą się stać własnością prywatną. 9) Ustanowienie pensyi członków legislatury na $1000 za termin, milowe nie mając wynosić więcej jak 10 centów za milę i $25 na wszystkie nadzwyczajne wydatki podczas każdej sesyi.

Colorado wybierze cały zarząd stanowy, legislaturę i dwóch członków Kongresu. Legislatura wybierze Senatora. Lud tego stanu będzie głosował także nad dwoma poprawkami do konstytucyi. Jedna żąda wydania bonds na $1,500,000, aby wykupić stare "warrants" znajdujące się po większej części w funduszu szkólnym stanu.

W Connecticut odbędzie się wybór gubernatora, wice-gubernatora, sekretarza Stanu, skarbnika i kontrolera, posła do kongresu w wszystkich czterech okręgach, całego Senatu (24) i 252 członków Izby reprezentantów.

W Delaware wybierze lud gubernatora, członka Kongresu i legislaturę, która wybierze Senatora i będzie głosował czy zwołać konwencyę konstytucyjną lub nie.

W stanie Florida wybiera się dwóch członków Kongresu. Wybory stanowe odbywają się w październiku.

Wybory stanowe w Georgii odbyły się w pierwszą środę w październiku. Demokraci wybrali swych kandydatów. Legislatura wybrana w tym dniu wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych. W dniu 6 listopada zostaną wybrani członkowie Kongresu.

W Idaho odbędą się wybory w wtorek 13go listopada. Wybranymi zostaną: Gubernator, wicegubernator, sekretarz Stanu, auditor, skarbnik, attorney-general, superintendent szkół publicznych, sędzia najwyższego trybunału, jeden członek Kongresu i członkowie legislatury, którzy wybiorą Senatora Stanów Zjednoczonych.

W stanie Indiana dnia 6-go listopada wybranymi zostaną wszyscy urzędnicy stanowi z wyjątkiem gubernatora i wicegubernatora i sędziowie najwyższego trybunału w 1-szym i 4-tym okręgu. Oprócz tego zostaną wybrani do legislatury, 25 Senatorów i 100 członków Izby niższej, dalej 13 członków Kongresu i urzędnicy wszystkich powiatów.

W Illinois zostaną wybrani: Skarbnik stanu, superintendent i trzech "trustees'ów" uniwersytetu; dalej 22 członków Kongresu, członkowie Izby niższej legislatury i połowa Senatorów. W powiecie Cook zostaną wybrani: Sędzia powiatowy, "Probate" sędzia, skarbnik, szeryf, klerk powiatowy, "Probate" klerk, klerk sądu kryminalnego, superintendent szkół, prezydent rady powiatowej i komisarze powiatowi.

Legislatura stanu Illinois wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

Iowanie wybiorą sekretarza stanu, auditora, skarbnika, Attorney-general, dwóch sędziów najwyższego trybunału, reportera dla najwyższego trybunału i członka stanowej komisyi kolejowej, jedenaście członków Kongresu, sędziów w wszystkich okręgach, w których termin sędziów się kończy z dniem 1 go stycznia. W wszystkich powiatach odbędą się wybory urzędników powiatowych.

W Kansas zostanie wybrana cała administracya stanowa; dalej zostanie wybranych 7 członków Kongresu i 125 członków Izby niższej legislatury, którzy z 40 Senatorami, którzy jeszcze dwa lata pozostaną w urzędzie, wybiorą Senatora Stanów Zjednoczonych. Pod głosy ludu zostanie podana poprawka do konstytucyi, że niewiasty mają mieć prawo głosowania; w każdym z 105 powiatów zostanie wybrany attorney powiatowy, "Probate" sędzia, klerk sądu okręgowego, superintendent powiatowy i jeden komisarz powiatowy. Sędziowie okręgowi zostaną wybrani w okręgach 6, 11, 22, 23 i 24.

Kentuckyanie będą głosowali na 11 członków Kongresu i 4 sędziów sądu apelacyjnego.

W Louisianie zostaną wybrani członkowie Kongresu.

Stan Maryland wybiera 7 członków Kongresu.

Massachusetts wybierze urzędników stanowych, legislaturę i członków Kongresu.

W stanie Michigan wybory odbędą się 13 listopada. Do wyboru są wszyscy urzędnicy Stanu, 12 członków Kongresu, 32 Senatorów stanowych, 100 Reprezentantów i urzędnicy w wszystkich powiatach. Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych. Lud będzie głosował także nad dwoma poprawkami konstytucyi. Jedna się dotyczy małych zmian co do prawa głosowania, druga żąda, aby weterani znajdujący się w domach przytułku dla weteranów, mogli głosować tam, gdzie te zakłady się znajdują.

Stan Mississippi zajmie się wyborami 7 członków do Kongresu. Wyborcy mają także wyrazić swe zdanie, czy dla oszczędności nie trzebaby znieść paragraf konstytucyi, który rozporządza, aby co 10 lat odbył się spis ludności.

Wyborcy w Missouri będą głosowali na trzech urzędników stanowych — sędziego najwyższego trybunału, superintendenta zwyczajnych szkół i komisarza kolejowego — na członków legislatury i 15 członków Kongresu.

W Minnesocie zostaną wybrani urzędnicy stanu, legislatorzy i 7 członków Kongresu. Urzędnikami stanowymi są: gubernator, wicegubernator, sekretarz stanu, auditor, skarbnik, attorney-general, naczelny sędzia, pomocniczy sędzia i klerk najwyższego trybunału. Do legislatury zostaną wybrani wszyscy Reprezentanci i połowa Senatorów. Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

W Montana mają zostać wybranymi: jeden członek Kongresu, sędzia najwyższego trybunału stanowego, 61 członków Izby reprezentantów, 13 Senatorów stanowych, wszyscy urzędnicy powiatowi wyjąwszy klerków sądów okręgowych i 5 klerków sądów okręgowych w nowych powiatach. Lud zarazem rozstrzygnie czy Helena czy też Anaconda będzie stolicą stanu.

Lud Nebraski wybierze gubernatora, wicegubernatora, sekretarza Stanu, audi[illegible] komisarza dla gruntów publicznych i superintendenta szkolnictwa, 6 członków [illegible] całkowitą legislaturę, która wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

Nevada wybierze członka Kongresu, gubernatora, wicegubernatora, sędziego [illegible] du, attorney generała Stanu, kontrolera Stanu, skarbnika Stanu, głównego m[illegible] Stanu, superintendenta edukacyi, dwóch [illegible] sytetu i trzech sędziów. Pod głosy pójdzie [illegible] wek konstytucyi.

Lud w New Hampshire wybierze gubernatora, [illegible] ków Kongresu i [illegible] Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

W New Jersey zostaną wybrani członkowie Kongresu (8) i cała legislatura, która wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

Terytoryum New Mexico wybierze delegata do Kongresu, legislaturę i urzędników powiatowych.

W stanie New York zostaną wybrani: Gubernator, wicegubernator i sędzia sądu apelacyjnego, 34 członków Kongresu, 128 członków assembly czyli legislatury i sędziowie najwyższego trybunału w niektórych okręgach. Pod głosy zostanie 16 poprawek konstytucyi podanych, mianowicie: 1) Zniesienie urzędu koronera. 2) Żadne prawo nie ma być uchwalone, jeżeli członkowie legislatury nie posiadali uchwały do prawa w druku przez trzy dni. 3) i 4) Prezydent pro tempore Senatu i przewodniczący Izby niższej mają w danym razie być następcami gubernatora i wicegubernatora. 5) Odszkodowanie w przypadku śmierci człowieka nie ma być ograniczone na $5000, jak dotychczas. 6) Żadna osoba nie ma nabywać lub utracić rezydencyi przez to iż przebywa w zakładzie miłosiernym. 7) Uprawnienie sprzedaży słonych źródeł Onondaga. 8) Zniesienie komisyi kodyfikacyjnej, gdyż już wyszła z użycia. 9) Zaprowadzenie maszyn do głosowania przy wyborach. 10) Zakazanie tak zwanych "riders" przy uchwałach appropryacyjnych. 11) Zakazanie dawania tak zwanych pass'ów czyli tykietów bezpłatnych podróży urzędnikom publicznym. 12) Zakaz pracy po więzieniach w współzawodnictwie z wolną pracą. 13) Ustanowienie bezstronniczych rad wyborczych. 14) Ustanowienie nowego systemu sądowego. 15) Ustanowienie nowego wydzielenia (apportionment) prawodawczego. 16) Zachowanie gruntów i lasów w górach Adirondack.

Lud stanu N. Carolina wybierze naczelnego sędziego i 3 pomocniczych (associates) sędziów najwyższego trybunału, skarbnika Stanu, 6 sędziów wyższego sądu, członków legislatury, wszystkich urzędników powiatowych i 9 członków Kongresu.

Wyborcy stanu N. Dakota będą głosowali na sędziego najwyższego trybunału, gubernatora, wicegubernatora, sekretarza Stanu, auditora, skarbnika, superintendenta instrukcyi publicznej, komisarza od zabezpieczenia, trzech komisarzy kolejowych, attorney general, komisarza rolnictwa i pracy i jednego członka Kongresu; dalej na 15 Senatorów i 62 Reprezentantów w legislaturze. Pod głosy ludu zostanie także podane, czy loterye mają zostać zniesione.

W Ohio będzie się głosowało na sekretarza Stanu, najwyższego sędziego, komisarza szkół stanowych i członka Rady prac publicznych. W 21 okręgach zostaną wybrani członkowie Kongresu.

W Oregon wybrano w czerwcu urzędników stanowych, powiatowych i municypalnych. Dnia 6 listopada zostaną wybrani tylko członkowie Kongresu.

W Pennsylvanii lud wybierze 6go listopada gubernatora, wraz z nim wicegubernatora, auditora, sekretarza spraw wewnętrznych, dwóch "Congressmen-at Large" i po jednym członku Kongresu w każdym z 28 okręgów.

"Little Rhody" jak stan Rhode Island nazywają, wybierze dwóch członków Kongresu.

South Carolina wybierze 7 członków Kongresu, gubernatora i wszystkich urzędników stanowych, legislaturę i trzech komisarzy kolejowych. Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych.

W South Dakota odbędą się ogólne wybory urzędników stanowych i legislatury, która wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych, i dwóch członków Kongresu. Wyborcy rozstrzygną także, czy kobietom ma być wolno głosować na urzędników szkólnych, i czy im będzie wolno zajmować urzędy, których dzierzenie przez nie nie jest szczegółowo przez konstytucyą zakazane.

W Tennessee zostaną oddane głosy na gubernatora, na członków obydwóch Izby legislatury i członków Kongresu. Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych

W Texas lud wybierze urzędników stanowych i powiatowych od gubernatora do konstabla, legislaturę, sędziów najwyższego trybunału i 12 członków Kongresu

W Utah zostaną wybrani: Delegat do Kongresu, komisarze mający wybrać grunt pod uniwersytet i urzędnicy powiatowi.

Stan Virginia wybierze tylko członków Kongresu. Lud ma rozstrzygnąć, czy sędziowie pokoju mają się zajmować tak zwanemi "misdemeanor" sprawami.

W stanie Washington zostanie wybranych dwóch sędziów najwyższego trybunału, dwóch członków Kongresu, i urzędnicy prawodawczy i powiatowi. Legislatura wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych. Pod głosy pójdzie poprawka do konstytucyi, że stały fundusz szkólny może być obrócony na zakupno "bonds" szkół okręgowych, "bonds" narodowych, stanowych i municypalnych.

Ludność stanu West Virginia wybierze 13 Senatorów stanowych i członków Izby niższej legislatury, która wybierze Senatora Stanów Zjednoczonych, i czterech członków Kongresu.

W Wisconsin zostaną wybrani: Gubernator, wicegubernator, sekretarz Stanu, skarbnik, attorney general, superintendent szkół, komisarz kolejowy, komisarz zabezpieczenia, 10 członków Kongresu, 19 Senatorów stanowych i cała Izba niższa; wybranymi zostaną także wszyscy urzędnicy powiatowi. Pod głosy zostaną także podane dwie poprawki mniejszej wagi.

W Wyoming zostanie wybrany cały tykiet stanowy, a od wyboru ciała prawodawczego zależy [illegible]

ŻYCIE LUB ŚMIERĆ.

[illegible]

Ciąg dalszy nastąpi.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb., z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, stąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Saliewskich. Urodziła się w Konisburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesięcy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.

Piotr Woroniecki,
22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J.
(Oct. 23)

Poszukuję w ważnym interesie Jaguli Siemburskiej, która pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, wsi Grundy. Przyjechała do Ameryki 30 lipca i ma przebywać w Brooklyn, N. Y. Ktoby znał miejsce pobytu lub ona sama niech mi raczy donieść pod adresem:

Jan Wiśniowski, AUDENRIED,
39 41 Carbon Co., Pa.

Poszukuję Teodora Rutsch, który pochodzi z Królestwa Polskiego, Gubernii Łomżyńskiej, miasta Maków. Wyemigrował przed 6ciu laty; w pierwszych 2ch latach przebywał w New Yorku i pracował w fabryce kotłów, później przy okrętach, pozostałe 4 lata żadnej o sobie nie daje wiadomości. Ktoby zaś z rodaków wiedział o nim, niech raczy zawiadomić pod adresem:

F. Kornaszewski,
L. B. 1:64. ANSONIA,
39-41 Conn.

Poszukuję Józefa Golubiewskiego, Stanisława Niedwieckiego i Aleksandra Wierzbickiego, Wszyscy trzej pochodzą z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Stucin z Rajgrodu. Ktoby znał miejsce ich pobytu lub oni sami niech mi raczą donieść pod adresem:

Franciszek Dombrowski,
Montville, Morris Co., N. J.

PODZIĘKOWANIE.

EAST CHICAGO, 5go paźdz., 1894.

Ja niżej podpisany składam Szanownej Polonii w East Chicago najserdeczniejsze podziękowanie za przychylność do mnie, którą mi okazali w dniu 29 września. Kochani Rodacy! cieszy mnie, żeście pokazali innym narodowościom, że i Polacy się szanują i że nie zważaliście na plakaty, które przez Izraelitę po fabrykach, po ulicach a nawet po domach rozsyłane zostały, aby was ściągnąć do siebie, na otwarcie saloon'u. Pokazaliście, że wam nie chodzi o szklankę darowanego piwa, ale o honor Polaka.

Z Bratniem pozdrowieniem
Aleksy Lewandowski.

Listy polskie na poczcie.

8 Andrzejewski J.
9 Awizański M.
14 Bąk M.
15 Balcerkiewicz M.
18 Bartosiak S.
27 Bliska J.
24 Bodnar M.
30 Bronkowska P.
31 Bouk W.
38 Brzezinski A.
39 Brzezinski M.
40 Buba J.
45 Chamnik P.
47 Chmielewski F.
51 Drabrazinski F.
54 Dilewska W.
56 Dobrzycki M.
61 Działt M.
80 Frysztak J.
81 Fudala J.
86 Gleba J.
87 Głowiński J.
90 Gołdubski W.
91 Gonzaga M. A.
93 Gorzkowski S.
96 Gracik I.
100 Guligowska P.
102 Guryniewicz S.
103 Gworek J.
108 Harna J.
124 Hrobak M.
125 Hudek A.
126 Hysny J.
130 Jakubowicz H.
133 Jaszkowski J.
137 Jeszka J.
138 Jóźwiak W.
140 Katonicz P.
141 Kajzer Fr.
143 Kantlawski J.
144 Kawalcenas J.
146 Kejla Fr.
148 Klempinski I.
152 Klina Fr.
154 Knorz C.
161 Krawczak J.
167 Krupa P.
168 Książek J.
169 Kubik J.
171 Kulpa A.
172 Kurgan W.
173 Kuta J.
180 Laskowska G.
181 Latuszewski M.
183 Leja J.
198 Liposzczak J.
205 Makowski A.
206 Makowski J.
207 Maknicha J.
208 Malinski J.
209 Marnowski St.
210 Marsetek A.
219 Mgsleski J. (2)
221 Michalak L.
222 Mielecka J.
224 Modzelewski A.
225 Motyka Waw.
231 Niezubitowska M. A.
233 Nogalski J.
235 Nowak J.
236 Nowak P.
237 Nowakowski J.
241 Orłowska W.
243 Orszulak J.
244 Ostrowski t.
246 Paljak J.
247 Panczał J.
249 Pasuzka J.
254 Pierdziok J.
257 Pietrkykowna M. A.
258 Pirog J.
262 Poświnski F.
267 Purchla K.
271 Raszynski F.
286 Rogosz W.
293 Rubinski S.
296 Rudnik E.
297 Rudziewicz F.
300 Rybaczyk A.
305 Srsiadek Szymon
327 Sierkertsowski M.
328 Siewierska M. A.
329 Słopek J.
331 Smolucha J.
332 Sobocinski S.
335 Sroka W.
336 Stachurski S.
337 Stakiewicz M.
338 Stanek J.
342 Słowikowski M.
343 Strabinski L.
345 Sowalski J.
346 Szadynski J.
347 Szczerbowski J.
348 Szczerbiński J.
349 Sznajder A.
350 Szymański M.
354 Tragarski W.
355 Trzeszowski W.
358 Urbanik F.
360 Urdrowski A.
361 Ustupski J.
368 Welcz J.
376 Wierowski J.
382 Wojciechowski J.
383 Wojciechowski J.
384 Wojwada J.
385 Wojcik S.
388 Woszczynski F.
390 Wujcik P.

JESZCZE AMERYKA.

Fabryka białej blachy.

Z Anderson, Ind., donoszą 4go października: Dzisiaj po południu poczęto kopać rowy dla fundamentów „narodowej fabryki białej blachy". Pierwszy budynek będzie 500 stóp długim i 87 stóp szerokim, a w przeciągu 90 dni będzie 6 wydziałów w ruchu a w przeciągu 18 miesięcy drugie 6. Będzie to jedna z największych fabryk blachy w Stanach Zjednoczonych.

Przejechana.

Z Kankakee, Ill., donoszą 3go października: Pani Bridget Hennessy została dzisiaj przejechaną przez pociąg kolei Illinois Central. Sąd pośmiertny potępił zarząd kolei i uważa go za odpowiedzialny za śmierć tej kobiety, gdyż zaniechał wszystkie przepisy ostróżności.

Praca się znów rozpocznie.

Z Milville, N. J., donoszą 3go października: Wszystko okazuje, że wkrótce się rozpocznie praca w wszystkich tutejszych i sąsiednich fabrykach szkła do okien. Wszystkie prawie firmy robią przygotowania, aby pracę podjąć jak najprędzej.

Pożary.

Z New Yorku donoszą 3go października: W pięciopiętrowym domu położonym pod no. 215 przy ulicy Madison, w którym mieszkało 20 familii wybuchł dzisiaj pożar. Pani Ginsberg mieszkająca na trzeciem piętrze, która kilka godzin przedtem porodziła dziecko, leżała zapomniana przez cały świat. Dwóch młodych ludzi ocaliło ją; spuścili bowiem z dachu do jej okna linę, do której kobieta się przymocowała, poczem z niemowlęciem została uniesioną na dach i umieszczoną w miejscu bezpiecznem. Po zagaszeniu ognia znaleziono w kurytarzu dwa lata liczącą Idę Krueger zaduszoną od dymu.

— W Detroit, Mich., wybuchł 5go października rychło rano pożar w składzie mebli firmy Keenan & Jahn. Strata wynosi $60,000. Sześciu strażaków utraciło podczas pożaru życie; zostali zasypani przez zawalające się mury.

— Z Wheeling, W. Va., piszą, że dnia 5go października wnet po północy wybuchł pożar w składzie mebli Liddy'ego, który się rozszerzył tak szybko, że o godzinie 2½ już leżały w gruzach trzy czworoboki domów. Płomienie przerzuciły się także na budynek powiatowy i na więzienie. O godzinie 3ciej spłonęło już 20 budynków. W pół godziny później ograniczono pożar. Strata wynosi $80,000.

— Z New Yorku donoszą 6go października: Dzisiaj wieczorem odkryto pożar na parowcu „City of Albany", leżącym na kotwicy w rzece Harlem, pomiędzy 140 i 150tą ulicą. Ogień przeniósł się i na inne statki i narobił straty na $150,000.

Śmiertelna elektryczność.

Z Boston, Mass., donoszą 4go października: Przechodnie na Congress ulicy byli dzisiaj widzami śmierci straszliwej. Charles Day, robotnik dla „Boston Electric Light Co." był zatrudniony czyszczeniem lampy i usadowił się na wierzchu słupa, gdy przechodnie nagle usłyszeli krzyk jego. Każdy widział, że Day bezradny i bezprzytomny wisiał na słupie.

W kilka sekund widziano jak niebieskie płomyki wychodziły z jego óczu, nosa i uszów. Kilka widzów usiłowało wskrobać się na słup; pewien młody człowiek, skoro się dotknął ciała, odebrał takie wstrząśnienie przez prąd elektryczny, iż spadł i niebezpiecznie się nadwerężył. Niejaki A. J. Mumes, który się po nim wdrapał na słup otrzymał przy dotknięciu ciała także cios tak, iż spadł z wysokości 30 stóp, uderzył czaszką o bruk i potrzaskał ją. Umarł natychmiast. Zabawiło pół godziny, nim zdołano zdjąć z słupa straszliwie popalone ciało Day'a.

Nieszczęście na kolei elektrycznej.

Z Tacoma, Washington, donoszą 7go października: Wczoraj wypadek wydarzył się na tramwaju elektrycznym, podczas którego agent jeneralny kolei Northern Pacific, George C. Chandler, został zabity i kilku innych pasażerów zostało pokaleczonych. Wagon wracał z międzystanowej wystawy i był przepełniony pasażerami. Chandler stał na przedniej platformie z innemi obywatelami, gdy na krzyżówce z N. 2gą ulicą złamała się przednia oś, wskutek czego wagon przewrócił się na lewy bok. Chandler dostał się pod wagon, a twarz jego została uszkodzona tak, że natychmiast umarł. Sześciu pasażerów zostało pokaleczonych.

Dziwne wydarzenie.

Korespondent wiedeński do londyńskiego czasopisma „Standard" donosi, że w dobrach hr. Potockiego w Galicyi wydarzyło się, że matka, córka i wnuczka porodziły w jednym dniu syna każda. Matka liczy lat 48, a syn ostatni jest 16tem jej dzieckiem. Córka, która właśnie obdarzyła męża 8mem dzieckiem, liczy lat 33, a wnuczka, która w przeszłym roku wyszła za mąż, nie liczy lat 16.

Gaz naturalny dla miasta Detroit.

Z Detroit donoszą 4go października: Naturalny gaz zostanie sprowadzany rurami pod rzeką Detroit z kanadyjskich źródeł znajdujących się w pobliżu Kingsville. Źródła te są własnością „Ontario Natural Gas Co." Pod rzeką zostaną położone rury 8 calowe. Praca rozpocznie się za kilka dni.

Obłąkany szewc używa noża.

Z Milwaukee, Wis., donoszą 6go października: August Rettesch, szewc liczący lat 40, poderznął dzisiaj gardło swej żonie, uderzył nożem Józefa Schaefer i żonę tegoż, poczem poderznął własne gardło. Rettesch cierpiał na chwilowe obłąkanie. Rettesch, żona jego i Schaefer niezawodnie umrą.

Obrabowanie banku.

Z Evansville, Ind., donoszą 4go października: Szef policyi Covey, został z Ellison, Ind., miejscowości położonej nad koleją Evansville & Richmond, uwiadomiony, że tamtejszy bank został przeszłej nocy obrabowany o $5000.

Śnieg.

Z różnych części południowej Dakoty i Minnesoty donoszą, że w wschodnich częściach tych stanów padał śnieg 7go października. W Huron, S. D., padał przez trzy godziny.

CHICAGO.

Wyborcy powiatu Cook rozstrzygną podczas głosowania listopadowego, czy w najbliższych 20 latach roczny podatek ma być podwyższony o $360,000, aby odpłacić kapitał i procent za 4,000,000, które mają zostać przeznaczone na wybudowanie nowego ratusza i nowego więzienia powiatowego.

— Jas. Toorney i Jas. Quinlan, mieszkający wspólnie pod no. 108 przy W. 15tej ul. usłyszeli w wtorek wieczorem kwilenie pochodzące z zaułku przechodzącego obok ich mieszkania. Pobiegli tam i znaleźli na kupie śmieci dziecię płci żeńskiej widocznie niedawno urodzone. Tajna policya uwiadomiona natychmiast, dowiedziała się wnet, że w zaułku widziano poprzednio młodą Maryannę Zaroskowską. Przekonali się także, że mieszka pod no. 118 przy W. 15 ul., gdzie ją znaleziono bardzo chorą. Nie zapierała się, że była matką dziewczynki. Uwięziono ją, lecz umieszczono tymczasowo wraz z dzieckiem w szpitalu powiatowym.

— Pod wiaduktem pod 12tą ulicą został w wtorek rano pochwycony kolejownik Joseph McGrath którego familia mieszka pod no. 108 przy W. Monroe ul., przez parowóz kolei Louisville, Albany i Chicago. Utracił obie nogi. Umarł później w szpitalu św. Tomasza.

— Przypominamy jeszcze raz, że każdy wyborca, który chce głosować w dniu 6go listopada, powinien się dać zarejestrować. Na rejestracyą są przeznaczone dwa dni: 16go i 23go października. Dotyczy się to miasta Chicago, części przedmieścia Cicero i miasta East St. Louis.

— Profesor Geo. Sloan przebywający w domu położonym pod no. 3499 przy Wabash ave., lecz mieszkający właściwie w Englewood pości już od przeszło 50 dni. Od dawniejszego już czasu cierpiał Sloan na boleści w żołądku. Aby ulżyć boleści używał pigułek z morphium i wstrzykowań. W każdym przypadku kurczy pościł Sloan także. Blizko dwa miesiące temu dolegliwość wróciła i Sloan udał się do dawnych środków. Od przeszło 50 dni używa tylko wody mineralnej i morphium. Zagadkową jest rzeczą, że waga jego ciała się nie zmniejszyła i że wygląda czerstwym jak zawsze. Sloan liczy 64 lata i ma silną naturę.

— 25cio centówka ocaliła życie balwierza Edwarda Hamilton, z pod no. 358 przy West Adams ul. Idąc wiaduktem 12tej ulicy, został niespodzianie w pobliżu Clark ulicy napadnięty przez dwóch ludzi. Hamilton, człowiek dosyć silny stawił opór i powalił na ziemię jednego z napastników. Drugi odskoczył od niego na kilka kroków i strzelił. Kula odbiła się o 25cio centówkę znajdującą się w kieszeni kamizelki Hamiltona. Pieniądz został spłaszczony. Rabusie ubiegli.

— W środę po południu utracił życie 28 letni James Wougherty, konduktor elewatora dla firmy Reed, Murdock & Fisher, na Michigan ave., w pobliżu Lake ul. Na czwartem piętrze dostał się w nieznany sposób pomiędzy elewator i ścianę i został faktycznie zmiażdżony.

— Robotnik Franciszek Legon, liczący lat 26 i mieszkający pod no. 356 przy W. 19tej ulicy, został w środę wieczorem na rogu Madison i W. 40tej ulicy przejechany przez wóz z odpadami, którego woźnica umknął. Trzeba było go odstawić do szpitala powiatowego.

— Dnia 2go października umarł w Chicago ob. Jan Kloska liczący lat 104 i 10 miesięcy. Pozostawił liczną rodzinę. Pogrzeb odbył się w czwartek, 4go października z kościoła św. Trójcy przy Noble ulicy.

— Płomienie narobiły w czwartek wieczorem w składzie cygar Franciszka Belica, no. 421 W. 18tej ul., straty na $1000. Przyczyną pożaru była nieostrożność pani Belic, która przypadkowo rzuciła palącą się zapałkę do banki zawierającej petrolej.

— W straszliwy sposób utracił w czwartek na południe życie 13 letni Jan Jisker, którego rodzice pod no. 3151 przy Butler ul. mieszkają. Przechodząc przy 31szej ul. i Stewart ave. przez tór kolei Wabash, został pochwycony przez parowóz, dostał się pod koła i został faktycznie rozszarpany na kawałki.

— „Jury" w sądzie sędziego Burke zawyrokowała że kompania kolei Chicago i Alton ma zapłacić Antoniemu Lewandowskiemu $2500. Lewandowski został w r. 1889 w Lemont, przejechany przez parowóz i straszliwie pokaleczony. W pierwszym procesie przyznano mu $3000.

—Frank Allesioe, Włoch liczący lat 35, został w piątek na krzyżówce ul. 90tej i kolei Illinois Central pochwycony przez pociąg przedmieściowy i zabity na miejscu.

— W czwartek uwięziono Lizzie Loftus, która niezawodnie jest obłąkaną, ponieważ na Union dworcu rozdawała cyrkularze, które zawierały zdanie: „Żądam, aby miasto Chicago zostało dnia 6go października 1894 spustoszone przez ogień. Lizzie Loftus, „Królowa anarchistów." Sędzia Doyle skazał ją na grzywnę w wysokości $25 i zapłacenie kosztów.

— Otto A. Bruying, Hollandczyk liczący lat 22, otruł się w sobotę po południu w swem mieszkaniu pod no. 2711 przy Wabash ave. Niewyleczalna choroba była przyczyną samobójstwa.

— W 2500 fabrykach miasta Chicago pracuje obecnie 250,000 osób; przeszłej zimy 100,000 robotników nie miało pracy.

— W poniedziałek rano wybuchł pożar w dwupiętrowej drewnianej stajni położonej pod no. 513 przy N. Halsted ul. Służba obudziła się zapóźno, aby módz ocalić 35 koni, mających wartość $4000. Stajnia została uszkodzona na $600.

— W domu trzypiętrowym położonym pod no. 626 Milwaukee ave. wybuchł w niedzielę wieczorem pożar, który narobił szkody na $1500.

— Żydzi chicagoscy otworzyli w niedzielę nowy zakład dla sierót pod no. 3001 przy Vernon ave.

— Redakcya tutejszego humorystycznego pisma "Bocian" została przeniesiona **pod no. 567 Noble ulica.** Współ właścicielem i współ redaktorem tego pisma został Dr Julian Czapka, były redaktor "Osy" nowojorskiej i "Polonii" baltimorskiej.

— Zgubna eksplozya rury parowej, przy której trzech robotników zostało zabitych na miejscu i czterech innych zostało ciężko ranionych wydarzyła się w poniedziałek rano w fabryce rejlsów "Illinois Steel Co." w South Chicago. Gdyby katastrofa była się wydarzyła o kilka godzin przedtem podczas pracy, natenczas byłaby strata żyć ludzkich straszliwą.

Zabitymi zostali: W. D. Miller, 30 lat stary z pod no. 9020 Erie ave.

A. B. Sparrow, liczący lat 25, z rogu 69tej ul. i Reynolds ave.

John Helstrom, no. 9029 Green Bay ave.

Pokaleczonymi zostali: Thomas Dorsey, no. 391 przy 92giej ul., Oscar Wagner. 8414 Buffalo ave., Jos. Fodthunter. 8714 Saginaw ave. i Peter Nixley, róg 89tej i Commercial ave.

Przyczyna katastrofy niezawodnie nigdy nie będzie znana, gdyż niedawno temu zrewidowano rurę i znaleziono wszystko w porządku. Śledztwo w toku.

— Na rogu 43ciej i Halsted ul. został w poniedziałek przed południem nieznajomy 9-letni chłopiec przejechany i zabity przez wagon elektrycznego tramwaju. Stał na przedniej platformie obok konduktora, gdy wagon zawadził o wóz naładowany drzewem, chłopiec spadł i został zabity.

— Wilhelm Sloan, o którego poście trwającym blizko 50 dni wspominamy powyżej, umarł w sobotę.

— Na stacyi policyjnej w Town of Lake znajduje się Michał Szukalski pod oskarżeniem, iż ugodził nożem Franciszka Koneckiego przed domem położonym pod no. 1830 przy 48mej ulicy. Rana jest niebezpieczną, gdyż nóż się złamał i kawał stali 4 cale długi pozostał w jego plecach.

— W niedzielę, rocznicę „Dnia Polskiego" odbytego na wystawie kolumbijskiej w r. 1893, odbył się w hali Pułaskiego obchód złożenia przysięgi przez naczelnika i żołnierzy co dopiero założonego w Chicago IIgo korpusu Wojsk Polskich w Ameryce. — Przewodniczącym zebrania był ob. Piotr Kiołbassa, sekretarzem ob. H. Nagiel.

Przy rozpoczęciu obchodu miał modlitwę ks. A. Nowicki.

Przemawiali ob. P. Kiołbasa, ob. dr. Midowicz i pułkownik Colby z 7go pułku Gwardyi narodowej Stanu Illinois (po angielsku).

Chóry "Moniuszko" i „Halka" odśpiewały barkarolę Hentzla „Noc pogodna".

Następnym mówcą był ob. H. F. Jabłoński.

Po złożeniu przysięgi przemawiał jeszcze ob. Kazimierz Żychliński w imieniu Związku Sokołów Polskich.

Zaśpiewano jeszcze „Piękna nasza Polska cała" i na zakończenie "Boże coś Polskę".

„Kto kocha — cierpieć musi."

(„Dla Gazety Polskiej").

Prawda to wielka i niczem nie zbita,
Którą powyższy temat wykazuje,
Ten to z pewnością przyzna mi Lechita
Co zna swą przeszłość i wolność szanuje.
Bo któryż naród wycierpiał tak wiele,
Kogoż los poddał takiej gorzkiej doli,
Że dziś ofiarą padamy w kościele
Z dłoni kozackiej wśród dzikiej swawoli?
Cierpiemy wiele — bo kochamy wiele,
Kochamy wiarę — Matkę niewolnicę
Dla tego dzisiaj w krożańskim kościele
Moskal wystawił dla nas szubienicę.
Lecz któż z nas może wyprzeć się ojczyzny,
Któżby zapomniał tej drogiej przeszłości,
Jeśli w swem sercu nosi smutku blizny,
Jako krew ze krwi i kości z ojców kości?
Bo prawa Polka, wychowując syny,
Uczy ich najpierw kochać Boga w niebie,
Potem wspominać jego ojców czyny,
Nosić żałobę po Matki pogrzebie.
Taką zasadą przejęci od dziecka
Zawsze nam serce do wolności bije,
Którą nam wzięła ta klika zdradziecka —
Trzech mocarstw hydry, jadowite żmije.
Ileż to wrogi z nas naurągali,
Co za katusze znosimy od Rusi,
My wciąż zasady będziem się trzymali.
Że „Kto kocha — cierpieć musi."

* * *

Pastwi się Moskal na nas długie lata,
Gdyż krwi strumienie wyciekły już z serca,
I oto dziś jeszcze wygnaniec Sarmata
Jest traktowany jako przeniewierca.
Sybir, kibitki — to wolności spadki, —
Lochy podziemne, cytadele, wieże,
Znoje, tułactwo i lody Kamczatki,
Oddał nam Moskal na własność w ofierze.
Męczą nas strasznie, wywierają złości
Za to, że skradli kraje krwią kupione,
Gdy ciała niema — to szarpają kości,
Jako lwy dzikie, jak wilki zgłodzone.
Lecz my wśród strasznych męczarni żyjemy
Poddani długiej wiekowej niedoli,
Da Bóg, że wolno znowu odetchniemy,
Kiedy się naród jednością zespoli.
Próżno tyranie srożysz się nad nami,
Próżno tryumfu wołasz w niebo głosy,
My żyć będziemy zawsze Polakami,
Na gardle chciwem zazgrzytuą znów kosy....
Któż z nas rzec może, jeśli Polak szczery,
Że przeszłość nasza już nigdy nie wróci,
Że już nie żyją dzisiaj bohatery,
A my żyć będziem w kajdany okuci!
Daremnie wrogu nadużywasz miary,
Darmo się dzikość na nas pastwi, kusi,
My cierpim, jako niewinne ofiary;
Bo „Kto kocha — cierpieć musi."

* * *

Ale czyż wszyscy jedno dzielim zdanie,
Czyż się kochamy miłością prastarą,
Gdy wpośród braci płacz i narzekanie,
I własnej dłoni padamy ofiarą?
Nie masz miłości, jak dawniej bywała
Rozbrat, niezgoda, górują nad nami
Sami nie wiemy, co się z nami stało
Zapominamy, żeśmy Polakami.
Tu w Ameryce w tym wolności kraju,
Gdzie wszystko dla nas stoi dziś otworem
W tym nowożytnym kolumbijskim raju
Gorzej, niżeli pod ruskim zaborem.
Jeżeli dalej tak czynić będziemy
I cenić siebie nad swych braci więcej,
To z tej niedoli pewnie nie wstaniemy,
Chociażby nawet za lat sto tysięcy.
Cóż, że Kościuszko przysiągł na miecz nagi
W rynku Krakowa „Życie dam w ofierze...."
Kiedy dziś polskie narodowe flagi
Niezgoda rodzi i niezgoda bierze?
Cóż, że Kiliński i Głowacki dzielny
Dali nam przykład, co pokochać mamy
Gdy dziś brat bratu nie jest szczery, wierny
A o ojczyznę już prawie nie dbamy?
Wyrzućmy z serca te niesnaski wrogie,
Cierpmy dla Polski, jak dawni wiarusi
Unośmy w nadziei posłannictwo srogie.
Bo „Kto kocha cierpieć musi."

KAZIMIERZ MOTYKOWSKI.

Krwawa hrabina.

Niedawno temu zmarł hrabia Nasdasdy, jeden z magnatów węgierskich. Śmierć jego zwraca uwagę na niewiastę z jego rodziny, hrabinę Franciszkę Nasdasdy, której imię żyje jeszcze w legendach, poezyi i historyi węgierskiej. Zwano ją "krwawą hrabiną" W Wiedniu nawet istnieje jeszcze ulica, w której dawniej stał pałac Nasdasdów, a która jeszcze dzisiaj nosi nazwę "Blutgasse" (krwawa ulica). Zdaje się, że w złej chwili dowiedziała się, iż krew nadaje cery białej twarzy i upiększa całe ciało. Od tego czasu dopuszczała się zbrodni, aby tylko osięgnąć krew ludzką. Wiadomem jest, że przeszło 200 dziewczyn zostało zamordowanych przez nią, lub jej starą sługę, Helenę Io, jej niańkę, Katarzynę Benetzką i jej karła Fierko, i to tylko w jej pałacu w Wiedniu, podczas gdy w jej zamku w Cseith na Węgrzech, przeszło 300 dziewczyn zostało zamordowanych. Cała liczba jej ofiar miała według urzędowego sprawozdania wynosić 850 młodych dziewczyn, a liczba ta byłaby niezawodnie większą, gdyby się władze nie były wdały i były poleciły gubernatorowi prowincyi, który był jej blizkim krewnym, aby ją aresztował.

Zdaje się, że gubernator wszedłszy do jej pokojów w ponurym zamku, który jeszcze jest własnością familii Nasdasdy, znalazł tam trzy młode dziewczęta wieśniacze, z których ubiegała krew, którą chwytano w wannie, w której hrabina chciała się właśnie myć. Kobiety, które były jej wspólniczkami zostały spalone na stosie, karzeł został stracony na kole, podczas gdy ją dla wysokiego jej rodu skazano na ściśłe więzienie w jej zamku i to na całe życie. Tradycya opiewa, że została zamorzona głodem.

Portret jej wisi w zamku Zay-Ugroz na Węgrzech; przedstawia on nadzwyczajnie piękną kobietę, ubraną w stylu "Renaissance", z przepysznemi czarnemi włosami, bardzo czarnemi oczami i doskonałemi rękami. Mąż jej, hrabia Franciszek Nadasdy, zamiast wstrzymać ją od zbrodni, był dla niej pobłażliwym, wychodząc ze zasady, że niższe klasy były przeznaczone dla zabawy i rozrywki szlachty. Liczyła tylko lat 15, gdy wyszła za niego. Nazwisko jego jest przeklinane na Węgrzech, ponieważ dopuszczał się brutalnych, dzikich i zwierzęcych czynów, które splamiły świetną jego karyerę wojskową.

Jaki chleb jest najzdrowszy?

Sądząc ze świadectw piśmiennych o sztuce pieczenia ciast u starożytnych, znaczna część rozmaitych rodzajów ich pieczywa nie była apetyczna. Tak np. artologanus było to ciasto, do którego dodawano wina, mleka, oliwy i pieprzu; placenta piekła się z mąki owsianej, pomięszanej z miodem i serem; libum z pszennej mąki, z mleka, jaj i oliwy, a pieczono je na ofiarę bogom; scriblita, rodzaj placka czy sera; suavillum rodzaj puddyngu; collyra albo collyris, rodzaj ciasta czy biszkopty, które dawano dzieciom i o których wspomina Horacyusz; ciastka Apicyusza, tak nazwane od swego wynalazcy, sławnego żarłoka i łakotnisia.

Ze świata starożytnego przerzucając się nagle w dużo późniejsze czasy, w XVIII wiek, napotykamy nazwisko Awicyusza (Awice), najsławniejszego swego czasu pasztetnika, a później ukazuje się sławniejszy jeszcze Carême, wynalazca rozmaitych rodzajów pieczywa. Niektórzy przypisują mu nawet wynalazek bab, ale to błąd; baby podolskie i w ogóle polskie dużo starsze są od Carêma.

Carême był pasztetnikiem artystą. Warto posłuchać, z jakim zapałem mówi o jakimś skromnym pasztetniku z Bordeaux, który wymyślił tutki papierowe ku ozdobie dań nowożytnych. „Pomysł cudowny!" woła, „wynalazek znakomicie rozumny, który imię swego twórcy winien zapisać w szeregu ludzi najbardziej pomysłowych! Ludzie ordynaryjni nie widzą w tem nic zadziwiającego — ja widzę w tem geniusz..."

Mimo tego zaprotestować należy w imieniu hygieny przeciw tym preparatom niby smacznym, których skład najprzeciwniejszy regularnej funkcyi odżywiania ma powab nowości, nęci oko i drażni podniebienie. Zaprawdę, jeżeli jaki przemysł zasługuje na potępienie ze strony medycyny, to z pewnością przemysł pasztetniczy.

Bo czyż może wyjść na pożytek żołądkowi pożywienie złożone z ciasta ciężkiego i nie odfermentowanego, w którem pachnidła, cukier i tłustości mięszają się w najsprzeczniejszych i najdziwaczniejszych zestawieniach? Ciężkość, odbijanie się kwasów, zmniejszenie się owego prawdziwego apetytu, który instynktownie domaga się zdrowych pokarmów, oto zwykłe następstwa nadużycia ciast. Tylko bardzo silny żołądek może się ryzykować na spożywanie przysmaku, zaprawionego tłustością zamiast masła, przesyconego sokiem mięsnym, korzeniami i słoniną. Pasztety z kuropatw, z wątrób, z zajęcy, z cielęciny psują się prędko i stają się wtedy istną trucizną.

Pod nazwą orioche pieką ciastka, w których do odrobiny mąki dodaje się mnóstwo jaj, masła i cukru. W ten sposób robią się ciastka tak zwane ołowiane, niestrawne, baby, oraz puddyngi, w których skład wchodzą cynadry cielęce, wódka, wino hiszpańskie i mąka. Trzeba angielskiego żołądka, żeby strawić takie kamienie!

Piernik, mięszanina mąki żytniej, miodu i pachnideł, sięga początkiem swoim odległej starożytności. Zdaje się, że wynaleziono go zaraz po chlebie. Ludzie zachęceni wybornym wynalazkiem chleba zaczęli mięszać mąkę z masłem, jajami, mlekiem, miodem itd. Te próby dały początek rozmaitym rodzajom pieczywa znanym od niepamiętnych czasów w Azyi i Egipcie, i owym chlebom z miodem, którymi raczono się w Grecyi przy końcu biesiady.

Biszkopt jest mięszaniną białek jaj, najprzedniejszej mąki pszennej, cukru, skórek cytrynowych i wody z kwiatu pomarańczowego. Masło i tłustość nie wchodzą w jego skład zupełnie. To też ciasto biszkoptowe uznaje za dobre hygiena. Jest to pożywienie lekkie, smaczne, które można dawać bezpiecznie dzieciom i rekonwalescentom.

Następujący panowie przysłali przedpłatę na powyżej opisane dzieło:

No.	Nazwisko	Kwota
106	Martin Radzwiłłowicz, Pittsburgh	$1.00
107	Felix Żebrowski, Chicago.	1.00
108	Wł. Gajkowski, Cleveland.	1.00
109	Anton Stramski, Glen Campbell.	1.00
110	Wł. Rojewski, Tunkhannock.	1.00
111	Wal. Morończyk, Deadwood.	1.00
112	Fr. Dombrowski, Montville.	1.00
113	Izabella Brohorzel, Yonkers.	1.00
114	Felix Hanyszewski, Ware.	1.00
115	John Gajda, Chicopee.	1.00
116	John Samborski, Fiskdale.	1.00
117	Joseph Chrycawa, Fall River.	1.00
118	Ludwik Tuchocki, South Chicago.	1.00
119	Alex. Lewandowski, E. Chicago.	1.00
120	Ant. Brzeziński, Chicago.	1.00
121	Michał Mikołajek, Northville.	1.00
122	Ark. Liwski, Union City.	1.00
123	John Dębowski, Chicago.	1.00
124	Marcin Piotrowski, Ledoux.	1.00
125	Jos. Sabański, Pe Ell.	1.00
126	Henry Schupak, Canmore.	1.00
127	J. H. Jaskot, Trenton.	1.00
128	Martin Ryska, Chicago.	1.00
129	Ant. Wojciechowski, Hawthorne.	1.00

Ostatnie wiadomości.

WIEDEŃ, 8 paźdz. Dr. Palitszek de Palmhorst, zniesiony niedawno z urzędu austryacko-węgierskiego jeneralnego konsula w New Yorku został dzisiaj wieczorem uwięziony za oszustwo, które popełnił jako konsul jeneralny, jako i też komisarz rządowy na chicagoskiej wystawie światowej. Znaleziono przy nim rewolwer, którym niezawodnie chciał się zastrzelić.

BERLIN, 8 paźdz. Wskutek ustania cholery w Galicyi została kwarantanna zniesiona na niemieckiej i austryackiej granicy.

AMSTERDAM, 8 paźdz. Z całej Hollandyi doniesiono w ostatnim tygodniu o 16 nowych wypadkach cholery i o 8 wypadkach śmierci na tę zarazę. Z tych przypadło 6 nowych wypadków zesłabnięcia i jeden wypadek śmierci na miasto Amsterdam.

PARYŻ, 8 paźdz. Donoszą półurzędownie, że wysłanie francuzkich okrętów wojennych do Chin nastąpiło na mocy międzynarodowego ujednania, do którego należą już Wielka Brytania, Rosya, Niemcy i Francya.

BERLIN, 8 paźdz. Petersburgski korespondent do "Kolońskiej Gazety" donosi, że rząd rosyjski, aby położyć koniec rabunkom chinskich maroderów, postanowił, wysłać natychmiast nad granicę pięć batalionów syberyjskich żołnierzy, dwie sotnie kozaków i trzy bateryе artyleryi.

WARSZAWA, 8 paźdz. W Grodnie spaliła się fabryka tytoniu Cherhrerskiego, największa swego rodzaju w posiadłościach rosyjskich. Została podpaloną. Strata jest bardzo znaczną. 3000 osób utraciło zatrudnienie.

WIEDEŃ, 8 paźdz. Car dał się operować.

SHANGHAI 8 paźdz. Tatcai czyli magistrat okręgowy Shang z Tien-Tsin, kupił od Niemców 300,000 starych karabinów, za które zapłacił po 2 taele za sztukę, podczas gdy od rządu brał po 9 taelów. Dalej kupił mnóstwo nabojów, które jednakże nie były nic wartemi. Wicekról Li Hung Tszang odkrył oszustwo i powołał Shanga do siebie. Podczas rozmowy miał Li Hung Tszang uderzyć Shanga w twarz. Shang później pod pozorem choroby prosił o urlop i ulotnił się.

YOKOHAMA, 8 paźdz. Przednia straż armii japońskiej przeszła rzekę Yalu, i rozłożyła się w nowym obozie. Zdaje się że w tych dniach przyjdzie do bitwy.

IRONWOOD, Mich., 8 paźdz. Farmer John Rawell mieszkający w pobliżu tego miasta, został dzisiaj wraz z całą familią składającą się z 5 osób wysadzony w powietrze wskutek eksplozyi prochu rozsadzającego. Rawell i pięcioletni jego syn zostali zabici. Ciała ich zostały rozszarpane na kawałki. Pani Rawell i 6 letnia jej córka umrą niezawodnie. Rawell chciał w piecu rozgrzać pewną ilość prochu, którym chciał rozsadzać pnie.

VINCENNES, Ind., 8-go paźdz. Mały syn poborcy cła Burke utracił dzisiaj życie w straszliwy sposób. Starszy brat malca zapalił na ulicy kupę suchych liści, mniejszy brat przybliżył się za nadto do płomieni tak, iż w okamgnieniu odzież jego stanęła w płomieniach. Nieszczęsne dziecko było trupem za kilka minut.

RHINELANDER, Wis., 8 paźdz. Przeszłej nocy nieznani ludzie poprzerzynali słupy mostu drewnianego pomiędzy Reafford Junction i Bradley. Pociąg pospieszny Boston-Minneapolis wykoleił się wskutek tego. Pędził właśnie szybkością 35 mil na godzinę. Lokomotywa spadła z nasypu. Maszynista Dutch z Minneapolis połamał nogi, lecz prawdopodobnie pozostanie przy życiu. Palacz Charles Cotteril dostał się pod lokomotywę i został faktycznie zmiażdżony. Pasażerom nic się nie stało. Most jest 30 stóp wysokim.

SEYMOUR, Ia., 8 paźdz. Pociąg towarowy kolei Rock Island wykoleił się dzisiaj wieczorem w pobliżu stacyi Sleepy Hollow. 20 wagonów spadło z nasypu. Maszynista Gerald Nolan, palacz Marshall Lower i hamulcarz Chas. E. Dempsey zostali zabici. Konduktor Sam Van Hook został poraniony.

BROOKLYN, N. Y., 8 paźdz. Cukrowarnia Mollenhauera, w której pracowało 1800 ludzi została dzisiaj zamkniętą na nieograniczony czas.

WASHINGTON, 8 paźdz. W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $120,360,437, z tych przypada na rezerwę złota $59,747,870.

WROCŁAW, 8 paźdz. „Schlesische Zeitung" odebrała telegram, że stan zdrowia cara się pogorszył. W wszystkich kościołach i cerkwiach mają się odbywać modły za zdrowie cara.

BUDAPESZT, 8 paźdz. Izba magnatów odrzuciła wniosek rządu, że religia żydowska ma zostać prawnie uznaną.

MEDYOLAN, 9 paźdz. Tutejsi anarchiści są znów czynnymi. Na oknie koszar policyjnych położono maszynę piekielną. Szczęściem zgasł zapalnik. Śledztwo w toku.

RZYM, 9 paźdz. Policya tutejsza odkryła spisek anachistyczny, który się rozciąga na całe Włochy i został wywołany w życie przez Albany'ego, najsławniejszego z anarchistów.

GRANADA, Nic. 9 paźdz. Wydarzyła się tutaj straszliwa katastrofa. Koszary wojskowe zostały wysadzone w powietrze i cała dzielnica miasta została uszkodzoną. 200 ludzi miało zostać zabitych. Liczba rannych jest o wiele większą. Szczegółów nie ma.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Street, - Chicago, Ill.

Ceny Targowe.

Chicago, 9 Października 1894.

Towar	Cena
Żywe świnie	3.50—5.45
Bydło	1.75—5.80
Owce	1.50—4.25
Owies	29½—32½
Pszenica	51½—53
Kukurydza	52½—53½
Masło	12½—24
Jabłka, beczka	1.00—2.50
Żebra, 100 funtów	6.72½
Kartofle, buszel	55—62
Peklowina } beczułka	12.75
Smalec } beczułka	7.62½
Groch, buszel	90—95
Fasola	1.00—1.65
Jaja	16½
Mąka	1.60—3.40
Kapusta, crate	75—1.00
Marchew, beczka	60—75
Banany	60—1.50
Cytryny	3.00—5.00
Miód	5—15
Cebula, beczka	1.25—1.50
Pomidory	40—60
Siano	6.50—11.00
Len	1.48—1.49
Tymotka	4.80—5.85
Koniczyna	8.00—8.40
Spirytus	1.23
Ser	7¼—10
Kury	8
Gęsi, tuzin	6.00—6.50
Brukiew, buszel	30
Kukurydza młoda, tuzin	8—10
Łój	5
Cielęta	3.00—42
Winogrona, kosz	14—25
Brzoskwinie	20—30
Jęczmień	53—54½
Żyto	48½—49
Kawa	18½—30
Syrup	14—35
Malas	25—47
Cukier	4.99—5.93

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy [illegible]gowski,
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Olesiak, 138 W. 130 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIG, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock Str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.